Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. 22 Lipca 16, tel 26-90 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik"

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł 75.—. Zgłoszenia przyjmuje administracja: 22 Lipca 16, tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 10 do 20 zł., wymiarowe w tekście od 45 — 70 zł., za tekstem od 35 — 45 zł

Nr 133 B CZWARTEK, 11 WRZEŚNIA 1947 ROKU CENA 3 ZŁ

Stworzymy siłę gospodarczą i polityczną

która rosnąć będzie szybciej niż siły agresji niemieckiej

Z przemówienia min. H. Minca na III Zjeździe Przem. Z. O.

Koledzy! III Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych odbywa się w okresie, kiedy nad całą międzynarodową sytuacją polityczną i gospodarczą ciąży jedno wielkie zagadnienie — zagadnienie odbudowy Niemiec. Parę tygodni temu niezmiernie żywo, a nawet namiętnie dyskutowana była sprawa stosunku poszczególnych państw do t.zw. planu Marshalla.



Chociaż przeszło już od tego czasu wiele tygodni, mgła tajemniczości otacza ten plan i to wszystko, co pod znakiem tego planu się dzieje. Jedno TYLKO jest pewne i niewątpliwe i zostało to w pełni potwierdzone przez doświadczenia ostatnich TYGODNI, że trzonem, że myślą przewodnią tego planu jest polityczna i gospodarcza odbudowa Niemiec.

Dlaczego protestujemy przeciwko odbudowie Niemiec

Jeżeli Rząd Polski i jeżeli cały naród polski najostrzej i najenergiczniej protestują przeciw takiej odbudowie Niemiec, to **NIE DLATEGO, AŻEBYŚMY BYLI W OGÓLE PRZECIWNI POSTAWIENIU ZAGADNIENIA ODBUDOWY NIEMIEC NA PORZĄDEK DZIENNY. NIKT ROZSĄDNY NA ŚWIECIE I W POLSCE NIE MYŚLAŁ I NIE MARZYŁ NIGDY O WYKREŚLENIU NIEMIEC Z MAPY EUROPY,** nikt rozsądny na świecie i w Polsce nie myślał i nie marzył o tym, ażeby Niemcy zamienić w jakąś środkowo-europejską pustynię, nikt w Polsce i na świecie nie stawiał przed sobą takich utopijnych celów. Nie dlatego podnosimy nasz głos protestu, że chce się odbudować Niemcy, ale **PODNOSIMY NASZ GŁOS PROTESTU DLATEGO, ŻE DROGA, KTÓRĄ WYBRANO, PROWADZI NIEUCHRONNIE DO ODBUDOWY NIEMIEC ZABORCZYCH, AGRESYWNYCH, IMPERIALISTYCZNYCH, ZAGRAŻAJĄCYCH POKOJOWI I BEZPIECZEŃSTWU POLSKI, EUROPY I ŚWIATA.**

Odbudowa Niemiec na starej bazie socjalno-ekonomicznej oznacza odbudowę agresji niemieckiej. I żadne przykrywki i żadne etykiety nie mogą dla Polski przesłonić łączności, jaka istnieje między odbudową kapitalistycznego niemieckiego stalowego i maszynowego przemysłu a salwami niemieckich okrętów wojennych o świcie 1 września 1939 r., niemieckich eskadr samolotowych na polskie miasta niemiecką lawiną pancerną, prącą polskimi drogami poprzez krew i pożogę.

Plan produkcji przemysłowej Niemiec, taki, jaki został ogłoszony przez władze anglo-amerykańskie w Berlinie, jest planem odbudowy Niemiec na starej bazie ekonomiczno-społecznej, planem nieuniknienie prowadzącym do rozwoju niemieckiej agresji. Jednocześnie ten plan w dużym stopniu rewiduje, ogranicza do minimum i w istocie rzeczy przekreśla plan reparacji, należnych od Niemiec narodom przez Niemcy zniszczonym. Plan ten pozostaje zarazem w jaskrawej sprzeczności z zasadą pierwszeństwa w odbudowie krajów przez Niemcy zniszczonych. Dlatego budzi on najżywszy niepokój i najostrzejszy protest Narodu i Rządu Polskiego. (Długotrwałe oklaski).

(Dokończenie na str. 2-ej)

Metr po metrze...



Odbudowa Warszawy to nie tylko usuwanie ruin zniszczonych kamienic — to również trwałe inwestycje przy rozbudowie sieci komunikacyjnej. Na zdjęciu: pracownik „Beton-Stalu" wywozi taczkami ziemię z wykopu tunelu pod al. Sikorskiego.

Dantejskie sceny w Hamburgu

podczas przenoszenia Żydów na ląd

HAMBURG (obsł. wł.). — Wstrząsające sceny rozgrywały się w porcie hamburskim, gdy żołnierze brytyjscy przenosili na ląd Żydów, którzy opierali się wylądowaniu na ziemi niemieckiej.

W czasie przenoszenia Żydów na ląd, kobiety i dzieci śpiewały hymn żydowski i rzucały obelgi pod adresem Brytyjczyków. Jeden z małych chłopców walczył z taką determinacją, że 4 żołnierzy musiało wynosić go na ląd. Kobiety walczyły jeszcze energiczniej niż mężczyźni. Żołnierze bili dzieci i kobiety pałkami po głowach, starając się zmusić je do opuszczenia statków.

Jeden z żołnierzy, biorący udział w tych scenach, powiedział: „Oby Bóg nie pozwolił mi więcej brać udziału w takich rzeczach".

Dantejskie te sceny opisuje korespondent „Reutera", Boyd Fremel, a prasa londyńska ostro krytykuje stanowisko rządu brytyjskiego.

„Manchester Guardian" pisze: „Jest to niewątpliwie wstrętna historia. Pewne jest, że zarówno przedstawiciele w Palestynie i w Niemczech jak i żołnierze i marynarze, którzy muszą pomagać w tej brudnej robocie krytykują otwarcie stanowisko rządu brytyjskiego, który przez swą niefortunną decyzję znalazł się na cenzurowanym całego świata".

Przełamanie naprężonej sytuacji

między Wielką Brytanią i Jugosławią

Rozmowy w rezydencji marsz. Tito

BELGRAD (obsł. wł.). Marszałek Tito zaprosił ustępującego naczelnego dowódcę wojsk brytyjskich w Austrii generała sir Jamesa Steela do swojej rezydencji w Bledzie. Spotkanie odbyło się w bardzo serdecznej atmosferze.

Dyplomatyczny korespondent Reutera pisze, że spotkanie między obu mężami stanu jest dowodem przełamania naprężonej atmosfery między Wielką Brytanią i Jugosławią. Głównym powodem nieporozumień między Belgradem a Londynem były incydenty graniczne między wojskami jugosłowiańskimi i brytyjskimi w Karyntii. Obecne spotkanie zainicjowane przez marszałka Tito, jest dowodem szczerych zamiarów obu stron załatwienia różnic zdań.

Rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych potwierdził zawarcie porozumienia między władzami brytyjskimi a jugosłowiańskimi w sprawie wydania „quislingów" jugosłowiańskich znajdujących się w rękach brytyjskich. Również rokowania o układ handlowy prowadzone w Londynie dobiegają pomyślnie końca.

Generalissimus Stalin

dokonuje inspekcji floty czarnomorskiej

MOSKWA (API). Prasa moskiewska publikuje dziś szczegóły podróży, jaką odbył generalissimus Stalin na morzu Czarnym. Towarzyszyli mu: Kosydin i Poskrebyszew, wiceprzewodniczący Rady Najwyższej ZSRR oraz admirałowie Jumaszew i Oktiabrski. Podróż swoją odbył generalissimus Stalin na krążowniku „Mołotow", gdzie spędził wiele czasu na rozmowach z marynarzami. Stalin dokonał inspekcji okrętów, zakotwiczonych na Jałcie.

Mgła domysłów, sporów i rozbieżności

dookoła planu Marshalla w Waszyngtonie

Jaka koncepcja zwycięży?

NOWY JORK. (Obsł. wł.). — Brak szczegółów dotyczących realizacji t. zw. planu Marshalla; tarcia i spory toczące się pomiędzy poszczególnymi ministerstwami na temat taktyki jaką należy zastosować wobec Kongresu i opinii publicznej; coraz większe nasilenie akcji propagandowej Departamentu Stanu zmierzającej do rozpoczęcia jak najszybszej akcji pomocy Europie Zachodniej, wreszcie powszechne zamieszanie wśród członków Kongresu na temat konieczności specjalnej sesji — oto w skrócie opis sytuacji w Waszyngtonie w chwili kiedy, jak twierdzi większość korespondentów, ma zapaść ostateczna decyzja co do zwołania Kongresu, który ma rozstrzygnąć sprawę przyszłości Europy Zachodniej.

Mimo gorączkowych prac ekspertów Departamentu Stanu w ciągu ostatnich tygodni a zwłaszcza w końcowej fazie konferencji paryskiej — do konkretnych szczegółów planu jest wciąż bardzo daleko. Fakt ten, znany, jak donoszą waszyngtońscy korespondenci amerykańscy, tylko czołowym osobistościom, jest przyczyną istniejącej w łonie gabinetu Trumana różnicy zdań co do taktyki wobec Kongresu i opinii amerykańskiej.

Wśród zwolenników czekania na ostateczne plany, przygotowywane przez Departament Stanu znajduje się sekretarz skarbu Snyder, który uważa wraz z innymi członkami gabinetu, że wszelka przedwczesna akcja wobec Kongresu oraz szukanie prowizorycznych środków dla chwilowego zaspokojenia potrzeb Europy jest marnowaniem dolarów. Natomiast Departament Stanu z Marshallem na czele sądzi, że sprawa jest niezwykle pilna i z dnia na dzień wzmacnia swój nacisk na opinię publiczną oraz członków Kongresu celem stworzenia nastroju „bez pośredniego kryzysu europejskiego".

Min. Marshall weźmie udział

w Zgromadzeniu O. N. Z.

WASZYNGTON (obsł. wł.). Departament stanu podał do wiadomości, że min. Marshall uda się w piątek do Nowego Jorku na otwarcie sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

NOWY JORK (obsł. wł.). Premier belgijski, Paul Henri Spaak, który był przewodniczącym Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych ma najwięcej szans na ponowny wybór.

Korespondent United Press stwierdza, że Spaak jest uważany przez dyplomatów za najbardziej uzdolnionego do prowadzenia obrad 55 narodów. Korespondent dodaje, że Spaak może odmówić przyjęcia stanowiska, ponieważ nie będzie mógł pozostać w Nowym Jorku przez całą sesję. Wiele krajów jednakże ma nadzieję na przekonanie go o konieczności przyjęcia ponownego wyboru.

Wicepremier czechosłowacki przybędzie 15 b. m.

Zapowiedziany na 10 bm. przyjazd przewodniczącego Czechosłowackiej Partii Socjalistycznej — wicepremiera rządu czechosłowackiego Fierlingera z małżonką, oraz sekretarza generalnego tej partii Vilima Błażeja został przełożony na dzień 15 bm.

Niemcy śledzą co robi Polska

BERLIN (API). — Prasa berlińska zamieszcza na czołowych miejscach wyjątki z przemówienia wicepremiera Gomułki na zjeździe przemysłowym w Szczecinie i oświadczenie ambasadora Putramenta w Paryżu w sprawie nowego planu przemysłowego dla Niemiec zachodnich.

SŁOWO O BEZPARTYJNYCH

NA zjeździe Przemysłu Ziem Odzyskanych w Szczecinie wicepremier Gomułka poświęcił bezpartyjnym kilka niezwykle znamiennych słów: „Szanujemy — powiedział sekretarz generalny Polskiej Partii Robotniczej — bezpartyjnych demokratów i jeśli lepiej pracują od członków partii, ceni my ich wyżej od tych z legitymacjami. Nie legitymacja partyjna świadczy o wartości człowieka, ale jego praca".

Słowa powyższe zasługują na najszersze spopularyzowanie. Zadają one ponownie kłam złośliwym legendom o niedopuszczaniu bezpartyjnych do pracy w aparacie czy przemyśle państwowym, zwłaszcza na wyższych stanowiskach. I nie jest z pewnością przypadkiem, że jednym z najbliższych współpracowników wiceprem. Gomułki w Ministerstwie Ziem Odzyskanych, był zmarły przed kilkoma dniami ś.p. wicemin. Władysław Czajkowski, wzór bezpartyjnego demokraty.

O bezpartyjnych, o miejscu należnym im w aparacie państwowym, o niedocenianiu i niewykorzystywaniu ich umiejętności, kwalifikacji i dobrej woli przez t.zw. „gorliwców" — pisaliśmy już niejednokrotnie. Częste na ten temat wypowiedzi czołowych osobistości utwierdzają nas w tym, co już dawno jest naszym najgłębszym przekonaniem — że mianowicie jest to jedna ze spraw najdonioślejszych.

STWIERDZMY od razu: ostatnimi czasy również i na tym odcinku wiele się zmieniło. I na tym odcinku nastąpiła znaczna poprawa. Gdyby wszyscy bez wyjątku potrafili dostrzec sumę wiary, zapału i energii, jaką ta zmiana wyzwoliła w masach bezpartyjnych; sumę wiary, zapału i energii, jaką ta zmiana przysporzyła krajowi — poprawa byłaby całkowita.

Niestety, pomimo wielokrotnych wypowiedzi miarodajnych mężów stanu; więcej: pomimo PRZYKŁADU, jaki dają władze najwyższe — w dolnych, terenowych ogniwach administracji państwowej czy spółdzielczej wciąż jeszcze tu i ówdzie pokutuje nieufność, niekiedy co gorsza i niechęć do bezpartyjnych. Nawet gdy ci odnoszą się pozytywnie do nowego ustroju i do do pracy nad odbudową. Wciąż jeszcze tu i ówdzie dowierza się więcej legitymacji partyjnej, aniżeli konkretnym wynikom pracy.

Unikajmy nieporozumień: nie broni my tu bynajmniej małostkowej — i w najwyższym stopniu krzywdzącej dla olbrzymiej większości ofiarnych i bezinteresownych członków partii demokratycznych — zawiści. Zawiści o urojone „przywileje" i korzyści materialne ludzi z legitymacjami partyjnymi. Owe przywileje i korzyści mają jedną wspólną cechę: istnieją jedynie w płotkarskiej wyobraźni zawistników. W rzeczywistości przynależenie do jakiejkolwiek partii demokratycznej pociąga za sobą liczne i ciężkie obowiązki, a niekiedy i groźbę utraty życia.

Bronimy czego innego. Bronimy prawa bezpartyjnych demokratów do pełnego zaufania członków partii. Wszędzie, na każdym szczeblu władzy, w każdym najodleglejszym zakątku kraju. Bronimy prawa bezpartyjnych do legitymowania się swoją pracą. I do współudziału w administrowaniu państwem i przemysłem. I do zajmowania odpowiedzialnych stanowisk. Nie w wielkich ośrodkach — bo tu prawo to posiadają w pełni — ale właśnie w odległym terenie i na niższych szczeblach.

Wreszcie bronimy bezpartyjnych od nierozumnych i szkodliwych dla samych stronnictw prób takich czy innych nacisków, które mają ich skłonić do wstępowania do partii.

PRAGNĘLIBYŚMY, aby wszyscy działacze terenowi zapamiętali dobrze słowa wicepremiera Gomułki: „Nie legitymacja partyjna świadczy o wartości człowieka, ale jego praca".

Gdyby zaś ktokolwiek w Polsce o tej zasadzie próbował zapomnieć, pragnęlibyśmy, aby bezpartyjni wszędzie, za każdym razem, śmiało i pewnie przypominali ją.

R. W.

Wrocław bez Niemców

jeszcze we wrześniu

Z Dolnego Śląska wyjechało do dnia 4 bm. ogółem 1.300.000 Niemców.

W miesiącu wrześniu przewidziane jest 21 transportów, którymi wyjedzie około 30 tys. Niemców, w tym z powiatu wrocławskiego 7 tys. Największe nasilenie ma repatriacja w powiecie kłodzkim, Jeleniej Górze, Legnicy i Wałbrzychu. W chwili obecnej zlikwidowano punkt etapowy dla Niemców w Zgorzelcu i Żarach. Pozostały jeszcze punkty etapowe we Wrocławiu, Jeleniej Górze, Legnicy i Kłodzku. Równocześnie prowadzona jest akcja weryfikacyjna kart reklamacyjnych. Przewiduje się, że Wrocław z końcem września br. będzie całkowicie wolny od Niemców.

Odrzucone przez ZSRR

5 przykazań Komisji Atomowej

zostanie przedstawionych plenum ONZ

NOWY JORK (PAP) — Na posiedzeniu podkomisji politycznej komisji atomowej ONZ przyjęto, większością 10 głosów, główne punkty drugiego sprawozdania komisji. Związek Radziecki przeciwstawił się wszystkim tym punktom.

Obecnie komisja atomowa ma przedstawić Zgromadzeniu Generalnemu następujące propozycje:

1) Międzynarodowa Agencja Atomowa musi poddać ścisłej reglamentacji międzynarodowej kontyngenty kopalniane dla poszczególnych narodów.

2) Fabryki chemiczne i metalurgiczne, wykorzystywane do eksploatacji podstawowych surowców atomowych, powinny stanowić własność Agencji Międzynarodowej.

3) Agencja Międzynarodowa powinna posiadać na własność wszystkie zapasy substancyj, służących do wytwarzania energii atomowej.

4) Powinno jej również przysługiwać wyłączne prawo inicjowania i pierania badań nad bronią atomową.

5) Agencja powinna posiadać daleko idące uprawnienia do zwiedzania wszelkich miejsc, co do których zachodzi podejrzenie, że odbywa się tam produkcja energii atomowej.

Jakkolwiek Związek Radziecki głosował przeciwko sprawozdaniu, wypowiedział się on za tym, by Agencja Międzynarodowa zatrudniała swych własnych inspektorów, odpowiedzialnych jedynie przed Agencją.

Niemców-repatriantów ze wschodu

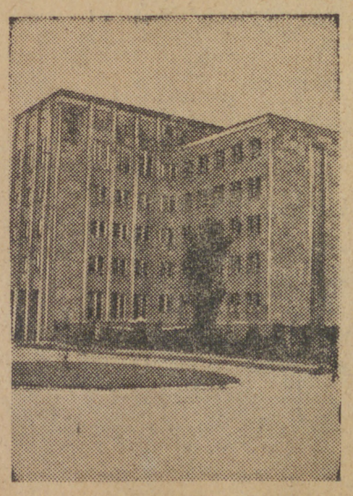
nie wolno pozbawiać obywatelstwa bawarskiego

MONACHIUM (obsł. wł.). — Amerykańskie władze wojskowe zniosły zarządzenie bawarskiego ministra spraw wewnętrznych dotyczące pozbawienia obywatelstwa bawarskiego przesiedleńców ze wschodu.

Wszystkie osoby niemieckiego pochodzenia, które znalazły przytułek w Bawarii, mają prawo — wg oświadczenia władz wojskowych — do obywatelstwa niemieckiego i związanych z nim przywilejów ochronnych.

Zarządzenie bawarskiego ministra skierowane było głównie przeciwko repatriacji niemieckiej z Polski.

Miesiąc Odbudowy Stolicy



Dom Lotnika przy ul. Wawelskiej.

10 MIL. ZŁ. DAŁ ŚLĄSK

Ostatnio wojewódzki komitet odbudowy Warszawy w Katowicach przekazał do Warszawy na konto Rady Naczelnej Odbudowy Warszawy kwotę 10 milionów zł. jako dalszą wpłatę na budowę mostu Śląsko-Dąbrowskiego.

C.M.B. — 5 MILIONÓW ZŁ

Delegaci Centrali Materiałów Budowlanych z dyr. Binderem na czele przekazali premierowi Cyrankiewiczowi na Odbudowę Warszawy 5 milionów zł.

NIEDZIELNE ZBIÓRKI

Napływają pierwsze meldunki z niedzielnej kwesty w dniu 7 września.

Na terenie Warszawy zebrano łącznie 753.000 zł, 26,25 rubli oraz 5 franków belgijskich. Pierwsze miejsce w warszawskiej zbiórce zajęła dzielnica robotnicza Wola, wpłacając 129.493 zł.

Zbiórka uliczna w Łodzi dała ok. 400.000 zł, w Radomiu ok. 40.000 zł, w Olsztynie 62 tys. i Białymstoku 26 tys. zł.

SKARBOWCY NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Dnia 6 b. m. delegacja Związku Zawodowego Pracowników Skarbowych R. P. w osobach wiceprzewodniczącego T. Bukatego i K. Pietrasza wręczyła przewodniczącemu Stołecznej Rady Narodowej ob. Stanisławowi Sankowskiemu 100 tys. zł. na odbudowę Warszawy.

ŁAŃCUCH OFIAR TRWA

Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Skarbowych R.P. przekazał na odbudowę Warszawy kwotę zł 100.000, wzywając Okręgi i Oddziały ZZPS do podobnej akcji.

Wojskowy Instytut Geograficzny wpłacił na SFOS 100.000 zł.

Centrum Wyszkolenia Artylerii w Toruniu złożyło na SFOS 50.000 zł.

Z DNIA NA DZIEŃ

Demarche Polski w Paryżu

Opinia polska z zadowoleniem przyjęła wiadomość o démarche ambasadora R.P. ob. Putramenta w Paryżu. Démarche zmierza, jak wiadomo, do wyjaśnienia istotnego stanowiska rządu francuskiego w sprawie anglo-amerykańskiego planu podniesienia produkcji w Niemczech zachodnich.

W chwili, gdy czynione są niedwuznaczne próby przekreślenia jednostronną decyzją układu poczdamskiego, na którym opiera się właściwie system bezpieczeństwa zarówno Francji jak i Polski — nie są dla nas obojętne istotne zamierzenia rządu francuskiego. Tym bardziej, że rząd ten prowadzi z naszym rządem rokowania w sprawie wznowienia paktu o wzajemnej pomocy, którego ostrze zwrócone jest przeciw imperialistycznym Niemcom.

Dziś bardziej niż kiedykolwiek pragniemy wiedzieć, czy rząd francuski trwa na stanowisku, że Francja wraz z pozostałymi trzema mocarstwami domaga się prawa kontrolowania Niemiec, prawa utrzymania ich przemysłu w rozsądnych rozmiarach ilościowych i jakościowych, nie zagrażających bezpieczeństwu sąsiadów Niemiec — czy też skłonny jest rząd francuski wyrazić zgodę na wyodrębnienie części Niemiec i przekształcenie jej w potęgę gospodarczo-przemysłową, co naturalnie stworzyłoby groźbę dla bezpieczeństwa zarówno Francji, jak i całej Europy.

Démarche ambasadora Putramenta jest pierwszym z zapowiedzianych przez rzecznika Min. Spraw Zagranicznych kroków, jakie rząd polski zamierza podjąć w związku z anglo-amerykańską decyzją podniesienia poziomu przemysłu niemieckiego. Pierwszym, ale — mamy nadzieję — nie ostatnim. w

CHCEMY W CIĄGU DWÓCH LAT powiększyć produkcję przemysłową Ziem Odzyskanych o 60 — 70 procent

(Początek na str. 1-ej)

Pracujemy jak dobrzy Europejczycy i dobrzy obywatele świata

Obrażono się na nas za to, żeśmy się nie dali wprzęgnąć do tzw. planu Marshalla. Obrażono się na nas, i jednocześnie niektóre organy prasowe starały się nam zarzucić, że dążymy do izolacji od świata, że odcinamy się od zachodu, że przerywamy nasze stosunki gospodarcze z zachodem, że zasklepiamy się we własnej wschodniej skorupie.

To jest nieprawda, to jest kłamstwo, dlatego, że przede wszystkim dziś każdy widzi, iż rośnie i wzmaga się nasz handel zagraniczny ze wszystkimi krajami, które chcą z nami utrzymywać stosunki gospodarcze, że w ostatnich czasach w przededniu przygotowania planu Marshalla i już po jego opublikowaniu zawarliśmy układy handlowe z Anglią i Francją. To jest nieprawda i kłamstwo dlatego, że każdy widzi, że jesteśmy lojalnymi członkami wielu organizacji międzynarodowych.

To jest nieprawda dlatego, że cała nasza polityka gospodarcza jest polityką nastawioną na wzrost handlu światowego i na nasz udział w tym handlu To jest nieprawda dlatego, że dowiedliśmy nie raz, że działamy i pracujemy nie tylko jako dobrzy Polacy, ale jako dobrzy Europejczycy i dobrzy obywatele świata. (Oklaski).

Nie ma i nie może być względów gospodarczych, dla których przedłuża się udzielenie nam tej pożyczki. Chcemy wierzyć, że Międzynarodowy Bank Odbudowy będzie się kierował w sprawach udzielania pożyczek państwom, które do niego należą względami gospodarczymi, jak wierzyliśmy w to, wstępując do tego Banku zgodnie z jego zasadniczymi założeniami.

Czasu nie zmarnowaliśmy

W obliczu zamierzonej odbudowy Niemiec, utrzymując i rozwijając stosunki gospodarcze z całym światem, zacieśniając i wzmacniając stosunki gosp. z tymi krajami, które traktują nas jako równych, będziemy opierając się głównie i przede wszystkim na własnej sile, **STAWIALI SOBIE JAKO GŁÓWNE ZADANIE NIE DAĆ SIĘ UBIEC W WYŚCIGU GOSPODARCZYM I STWORZYĆ SYTUACJĘ, PRZY KTÓREJ NASZA SIŁA GOSPODARCZA I POLITYCZNA MUSI ROSNĄĆ SZYBCIEJ, NIŻ SIŁY NIEMIECKIEJ AGRESJI** (oklaski).

Te zadania, wygrania wyścigu gospodarczego, byłyby niemożliwe gdybyśmy albo nie mieli Ziem Zachodnich, albo gdybyśmy nasz czas przebywania na tych Ziemiach zmarnotrawili.

Tak się nie stało. Myśmy tego czasu nie zmarnowali. Bilans, który zaprezentował Zjazd w swoich pracach komisyjnych i plenarnych wyraźnie o tym świadczy. Ale jest jeszcze jedna strona tego dodatniego bilansu, która w dzisiejszej sytuacji musi być specjalnie podkreślona. Przedmiotem naszej dumy jest nie tylko to, że zaludniliśmy te ziemie, że zaoraliśmy ugory, że puściliśmy w ruch fabryki. Przedmiotem naszej dumy jest także to, że wyrwaliśmy te ziemie z rąk imperializmu niemieckiego (Oklaski). **PRZEDMIOTEM NASZEJ DUMY JEST TO, ŻE ZIEMIE TE NIE BĘDĄ NIGDY JUŻ ARSENAŁEM DLA NIEMIECKIEJ AGRESJI** (oklaski). Przedmiotem naszej dumy jest to, że Ziemie te z każdym dniem stają się coraz bardziej potężnym orężem Polski Demokratycznej w walce o pokój i bezpieczeństwo. (Oklaski).

Najbliższe zadania

Trzeba dzisiaj na naszym III Zjeździe postawić przed sobą te zadania, które nas czekają na najbliższy okres

Co przewiduje plan 3-letni jeżeli chodzi o rozwój produkcji przemysłowej na Ziemiach Zachodnich?

W węglu w 1947 r. prawdopodobna nasza produkcja wyniesie 19 mil. ton — chcemy i musimy w roku 1949 wyprodukować 25,5 mil. ton, t. zn. osiągnąć wzrost produkcji o 34%. W koksie chcemy i musimy osiągnąć wzrost produkcji o 57% i dojść do produkcji koksu na Ziemiach Zachodnich w wysokości 3.215 tys. ton. Chcemy zwiększyć produkcję surówki na Ziemiach Zachodnich o 39% i dojść do produkcji 367 tys. ton. Chcemy wzmóc produkcję stali na Ziemiach Zachodnich o 61% i dojść do produkcji 450 tys. ton i wzmóc w ten sposób produkcję cukru o 58%. Chcemy wzmóc produkcję tkanin bawełnianych o 83%, chcemy więcej niż trzykrotnie na Ziemiach Odzyskanych zwiększyć produkcję tkanin wełnianych. Chcemy produkować w 1949 r. 400 tys. ton cementu na Ziemiach Odzyskanych, uzyskując wzrost o 26%.

W ŁĄCZNYCH LICZBACH CHCEMY W CIĄGU TYCH 2 LAT POWIĘKSZYĆ PRODUKCJĘ PRZEMYSŁOWĄ NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH o 60—70%.

Będzie to wymagało znacznego wzrostu siły roboczej. Jeżeli w połowie 1947 r. zatrudnienie w przemyśle na Ziemiach Odzysk. wynosi nieco po nad 300.000 osób, chcemy w 1949 osiągnąć zatrudnienie około 410.000 osób, czyli uzyskać wzrost zatrudnienia prawie 35 procentowy.

6 miliardów na odbudowę Szczecina

Jest jasne i bezsporne, że Polsce takiej jaka teraz powstaje, nie wystarczy Gdynia i Gdańsk, że Polsce potrzebny jest nowy trzeci wielki polski port. Rząd powziął w tej sprawie decyzję które sprowadzają się do tego, ażeby na rozbudowę portu szczecińskiego przeznaczyć w przeciągu najbliższych 2-ch lat około 6 miliardów złotych (oklaski),

Jeżeli chodzi o całość Pomorza Zach. to trzeba rozwój przemysłu na Pomorzu Zach. przystosować do tych możliwości rolniczych, które na tym terenie istnieją

Musimy pamiętać, że rozwijając rolnictwo tych ziem, musimy stworzyć dla niego bazę maszynową i dlatego wysiłek przemysłu metalowego na terenie Pomorza Zachodniego musi być skierowany na dostarczenie maszyn rolniczych i dla rolników tych terenów. Stąd zadanie budowania fabryki maszyn rolniczych w Słupsku i Fabryki Pługów w Berlinku.

Wymaga to bazy energetycznej i dlatego muszą powstać linie 10 tysięcy voltów, łączące Gorzów-Stargard-Szczecin oraz Stargard-Białogard.

Trzeci obiekt sztandarowy — Mazury. Musimy zrobić wielki wysiłek dlatego, ażeby w tym okręgu bardzo przez wojnę zniszczonym uruchomić wielki przemysł metalowy

5 gigantów przemysłu

Zawcześnie jest jeszcze, nawet na zarys i na mglistą nawet wizję długofalowego planu, ale trzeba, ażeby trzeci Zjazd wiedział, co zaczniemy budować, jeżeli chodzi o wielkie obiekty przemysłowe, obiekty, których produkcja wyrasta poza 1949 rok.

Polska była i jest krajem, który nie ma dostatecznej ilości żelaza. **MRZONKĄ BYŁOBY DALSZE UPRZEMYSŁOWIENIE POLSKI BEZ POSTAWIENIA PRZED SOBĄ ZADANIA BUDOWY NOWEJ, WIELKIEJ NOWOCZESNEJ HUTY** (oklaski). Ta huta nie będzie mogła być zbudowana do 1949 r., ale ta huta musi być rozpoczęta w tych 2 latach, które dzielą nas od końca trzyletniego planu. Stawiamy przed sobą, to zadanie stworzenia nowej huty w rejonie gliwickim, huty z przetwórczością miliona ton stali surowej i 750 tysięcy ton wyrobów walcowanych (oklaski).

Podstawowym ogniwem w rozbudowie energetyki będzie wielka siłownia w Miechowicach, na 300 tys. kilowatów ,oparta o miał węglowy pobliskich kopalń na Ziemiach Odzyskanych. Nie zbudujemy tej siłowni do 1949 r., ale musimy ją projektować i zacząć budować w tych latach, które nam pozostają do 1949 r.

Kraj nasz dotychczas nie produkował miedzi. Musimy postawić przed sobą zadanie uruchomienia kopalni rud miedzionośnych w okolicach Bolesławca na Dolnym Śląsku. Jednocześnie musimy w oparciu o anhydryty rozpocząć budowę fabryki kwasu siarkowego, opartej na surowcach krajowych z osiągnięciem takiej produkcji, która zlikwidowałaby zagadnienie deficytu kwasu siarkowego w Polsce. (Oklaski).

Już teraz musimy myśleć o stworzeniu nowego ośrodka przemysłu cementowego, o tym, ażeby w oparciu o miejscowe surowce mineralne i bliski węgiel odbudować cementownię Opole-Fort, która by osiągnęła produkcję 400.000 ton.

Wreszcie piąty obiekt z rzędu tych obiektów, sięgających poza 1949 r., to wielka kopalnia węgla „Gigant" koło Bytomia, kopalnia, która w ostatecznym swym rozwoju ma dać produkcję 3 milionów ton rocznie. Oklaski).

Tworząc plan trzyletni, stawialiśmy przede wszystkim na własny, polski wysiłek. Jeżeli założyliśmy w planie trzyletnim nakłady kapitału zagranicznego, to założyliśmy je w rozsądnych granicach, w granicach 20 proc. całości nakładów.

Powstaje pytanie, czy w obecnej sytuacji międzynarodowej wskazane jest stawianie sobie tak wielkich zadań i czy te wielkie zadania bez nowego dopływu kapitałów zagranicznych są możliwe do wykonania?

Są możliwe do wykonania. Po pierwsze dlatego, że w rezultacie już zawartych umów handlowych i gospodarczych, umów przewidujących kredyt towarowy, dość poważna część tych kredytów już dziś może być uważana za zagwarantowaną.

Są możliwe także wreszcie dlatego, że stanowimy kraj o nowym ustroju gospodarczym, o nowym typie gospodarki, który posiada źródła akumulacji, niedostępne dla krajów kapitalistycznych.

Wielka rewolucja techniczna

Chciałbym wreszcie na zakończenie poruszyć moim zdaniem sprawę najważniejszą, mianowicie sprawę nowych zjawisk, które zachodzą ostatnio w zagadnieniach pracy

Można powiedzieć, że jesteśmy tutaj na początku wielkiego przełomu. Jeżeli dzisiaj doszliśmy do tego, że nazwisko szarego górnika Pstrowskiego zna już cały kraj (oklaski), jeżeli doszliśmy do tego, że to nazwisko przyjmowane jest przez Zjazd elity przemysłowej najburzliwszymi oklaskami, to znaczy to, że coś zmienia się u nas w Polsce w dziedzinie zagadnień pracy — t. zn., że jesteśmy u źródła nowego ruchu, ruchu, któremu dane jest zrewolucjonizować nasze życie gospodarcze.

Trzeba ten nowy ruch otoczyć opieką i pielęgnować dlatego że ten ruch, to jest największa gwarancja naszej przyszłości.

Co to znaczy otoczyć opieką i pielęgnować? To znaczy po pierwsze zwalczać opory administracji tam, gdzie one jszcze są to znaczy po drugie ułatwić wszechstronnie wysiłki przodowników pracy. pomagać i organizować warsztat pracy.

Potężna dźwignia przemysłu

Ale trzeba patrzeć dalej.

Trzeba, żeby ten wielki wysiłek połączył się z wielkimi i gruntownymi zmianami technicznymi. I jeżeli to, co dały masy w postaci ruchu współzawodnictwa i przodowników pracy połączy się z tym, co da polska technika w postaci generalnego planu technicznych zmian w przemyśle, to otrzymamy rzecz wielką — rewolucję techniczną w polskim przemyśle (oklaski).

Polski przemysł i kierownicy polskiego przemysłu w postaci żywiołowego ruchu współzawodnictwa i ruchu przodowników pracy uzyskali nową wielką dźwignię. **TYLKO ŚLEPY TEJ DŹWIGNI MOŻE NIE WIDZIEĆ, TYLKO NIEUDOLNY Z TEJ DŹWIGNI NIE BĘDZIE KORZYSTAŁ. MY NIE CHCEMY BYĆ ANI ŚLEPYMI, ANI NIEUDOLNYMI.**

Chcemy chwycić za tę potężną dźwignię, którą nam dała polska klasa robotnicza. Chcemy zbudować i zbudujemy suwerenną gospodarczo i politycznie, szczęśliwą kwitnącą Polskę (huczne oklaski i głosy brawo).

Zakończenie Zjazdu Przemysłowego

Instytut Bałtycki rozpoczyna obrady

W ostatnim dniu Zjazdu w Szczecinie dyr. Czesław Beyer złożył sprawozdanie z prac poszczególnych komisji.

W referatach i dyskusji głos zabierali przedstawiciele Min. Przem. i Handlu, Min. Oświaty i rzecznicy poszczególnych gałęzi przemysłu i fabryk.

Na zakończenie swego sprawozdania przewodn. Beyer wyraził serdeczne podziękowanie dla przewodniczących Komisji za włożony wielki wysiłek na Zjeździe. Z kolei prof. Borowik dyrektor Instytutu Bałtyckiego, podał do wiadomości, że w czwartek Instytut rozpocznie swe dwudniowe obrady. Długofalowe bowiem plany rozwoju Ziem Odzyskanych jakie omawiane były w czasie trwania obrad Zjazdu, muszą opierać się na ścisłe naukowych danych, nad zebraniem których Instytut pracuje już od 2-ch lat.

Po tym oświadczeniu dłuższe przemówienie wygłosił min. Minc. Mowę tę podajemy oddzielnie.

W dalszym ciągu wiceminister Rumiński podkreślił, że specjalną uwagę zwróciły na siebie nasze młode kadry przysposobienia przemysłowego. Rozwijające się wśród robotników współzawodnictwo pracy jest wielce radosnym objawem, dającym jeszcze jedną rękojmię, że wszystkie zamierzenia na odcinku przemysłu zostaną zrealizowane.

Na zakończenie wiceminister Rumiński odczytał nazwiska najbardziej zasłużonych przodowników pracy.

Na zakończenie obrad Prezydium wysłało do Prezesa Rady Ministrów Cyrankiewicza i Ministra Ziem Odzyskanych Wicepremiera Gomułki, depesze, w których składa wyrazy współczucia z powodu zgonu Wiceministra Władysława Czajkowskiego.

Parowiec z wycieczkowiczami wyleciał w powietrze grzebiąc dziesiątki ludzi

WASZYNGTON (Obsł. wł.). — Pittsburg został wstrząśnięty straszną katastrofą, wielkiego parowca wycieczkowego „Island Queen". który wyleciał w powietrze w porcie, powodując śmierć ponad 30 osób. Liczba rannych nie jest jeszcze ustalona.

Katastrofa nastąpiła w chwili, gdy pasażerowie w liczbie ponad 100 zebrali się na pokładzie, by udać się na wycieczkę rzeką Ohio.

W pewnej chwili usłyszano olbrzymi huk a zaraz po tym statek rozpadł się na 2 części, grzebiąc pod sobą dziesiątki ludzi.

Natychmiast zorganizowano akcję ratowniczą i udało się wydobyć z wody kilkanaście osób. Do tej pory nie wiadomo dokładnie ile osób zginęło ale przypuszcza się, że co najmniej 30. Liczba rannych jest znaczna. Wszystkie przewieziono do miejscowego szpitala.

Korespondent „UNIPRESS' podaje, że przyczyną wybuchu była eksplozja zbiornika z benzyną. Kapitan statku i dyżurny technik zostali aresztowani. Dochodzenie trwa.

Wśród pasażerów na statku znajdował się znany przemysłowiec pittsburski polskiego pochodzenia Jerzy Korski. Został on lekko ranny w głowę.

Katastrofa nastąpiła w godzinach rannych dnia 9-go b. m.

Podejrzane zainteresowanie resztkami bandy Burlaka

PRAGA (obsł. wł.). — W związku z ujęciem w Słowacji przywódcy niebezpiecznej grupy banderowców Burlaka, b. komendanta policji ukraińskiej w Baligrodzie, dziennik tutejszy „Mlada Fronta" donosi, że czechosłowackie organa bezpieczeństwa aresztowały w pow. Żylińskim w Słowacji dwóch oficerów armii angielskiej, którzy okazywali specjalne zainteresowanie działalnością grupy Burlaka i akcją czechosłowackich oddziałów wojskowych oraz władz bezpieczeństwa przeciwko banderowcom.

Aresztowanymi są porucznik Gerhardt Viktor Biberste i porucznik Max Michael Blum. Obaj są przy należni służbowo do dowództwa jednej z armii brytyjskich.

Polski Związek Wydawnictw Prasowych

Dnia 9 b. m. odbyło się w Warszawie organizacyjne zebranie Polskiego Związku Wydawnictw Prasowych, mającego na celu zapewnienie polskiej prasie warunków dalszego jej rozwoju.

Zebraniu, reprezentowanemu przez przedstawicieli wszystkich odłamów prasy, przewodniczył ob. Szczerbiński.

W wyniku obrad powołano Zarząd Związku w składzie następującym: prezes — W. Konopka, viceprezesi: L. Bielski, dr. J. Maliniak, sekretarz — T. Malewski, zastępca — Fr. Grochowski, skarbnik — B. Szczerbiński, członkowie — S. Dobrzyński, K. Grzybowski, G. Załęski.

Tymczasowa siedziba Biura Związku Wydawnictw Prasowych, Warszawa, ul. Daszyńskiego 16 I p.

Ze świata

PRZEKAZANIE WĘGROM 46 STATKÓW NA DUNAJU.

BUDAPESZT. Władze radzieckie przekazały rządowi węgierskiemu 46 statków węgierskich, zatopionych podczas wojny i wydobytych później przez wojska radzieckie z Dunaju. Wśród statków znajdują się berlinki i statki zaopatrzone w urządzenia techniczne, mające duże znaczenie dla gospodarki węgierskiej.

SĄD AMERYKAŃSKI UNIEWINNIŁ WYBAWCĘ MUSSOLINIEGO.

FRANKFURT. Amerykański Trybunał Wojskowy w Dachau uniewinnił dziś hitlerowskiego spadochroniarza Otto Skorzenego, który porwał Mussoliniego z więzienia marsz. Badoglio .Trybunał orzekł, że Skorzeny nie naruszył praw wojennych.

We Włoszech istnieją siły gotowe do walki w obronie wolności narodu

Togliatti domaga się utworzenia rządu jedności ludowej

RZYM. (PAP) Przywódca włoskiej partii komunistycznej Togliatti wygłosił znamienne przemówienie polityczne.

Togliatti stwierdził, że ideały, które wiodły do uwolnienia kraju, „zostały zdradzone przez chrześcijańskich demokratów".

Togliatti rzucił przestrogę pod adresem tych, którzy „myślą, że możliwa jest zbrojna ofensywa przeciwko wolności demokratycznej".

Niech pamiętają — oświadczył Togliatti — że we Włoszech istnieją zorganizowane siły, gotowe do wystąpienia i walki w obronie wolności i żywotnych interesów całego narodu.

Kończąc, Togliatti stwierdził, że partia komunistyczna jest skłonna do zawarcia federacji ze wszystkimi partiami szczerze demokratycznymi i socjalistycznymi. Sytuację może uzdrowić tylko utworzenie nowego rządu jedności ludowej.

PRASA STOŁECZNA PISZE:

Anglicy o Polakach

Wczorajszy „Robotnik" podkreśla, że ostatnio prasa angielska bardziej zgodnie z rzeczywistością przedstawia stosunki w Polsce.

Tak więc:

„Tygodnik „Tribune" zawiera w numerze z dnia 22 sierpnia br. większy artykuł Reginalda Holta p.t. „Nowe kierownictwo na Śląsku", przedstawiający w sposób obiektywny i przychylny proces repolonizacji Śląska .Autor z sympatią pisze o Polakach we Wrocławiu, o polskich górnikach, a nawet tłumaczy Ślązakom, dlaczego węgiel musi być z Polski eksportowany także do Związku Radzieckiego".

Naczelny redaktor „The New Statesman and Nation" — Kingsley Martin porusza zagadnienie Polaków w Anglii i stwierdza, że:

„nie widzi żadnego powodu, dla którego Polak, obecnie mieszkający w Anglii, miałby nie wracać do swego kraju — jeśli tylko chce pracować".

Stosunkowo wiele miejsca poświęca Martin sprawie popularnego w Anglii Mikołajczyka. Zdaniem Martina Mikołajczyk jest obecnie postacią bez znaczenia, politykiem, który miał wiele możliwości, lecz wszystkie po kolei utracił.

Ciekawa jest opinia Martina o byłym ambasadorze w Warszawie, Cavendish-Bentincku. Posłanie go do Polski było zdaniem Martina, „jednym z najgorszych błędów Bevina".

Dwie drogi

Wobec trudności finansowych i gospodarczych Francji **„Kurier Codzienny"** w artykule **„Złoto i chleb"** pisze:

„Z tego błędnego koła szarej beznadziejności powojennej ma Francja dzisiaj dwa wyjścia, albo zadowoli się teatralnymi frazesami spóźnionej o całe pokolenie w stosunku do innych dyktatur europejskich finansowanej dyktatury gen. de Gaulle'a, albo Francja powróci znowu do jednolitego frontu całej swej klasy robotniczej i tak jak Polska i tyle innych narodów Europy wschodniej przejdzie do rzeczywistej przebudowy ustroju z kapitalistycznego na uspołeczniony. Przy tym to drugie wyjście, którego zaprzyjaźnionej z nami Francji z całego serca życzymy, ma tę wielką szansę, że pomimo nacjonalistycznych haseł wysługującego się amerykańskiej racji stanu niedoszłego dyktatora, rzeczywista racja stanu Francji nie może się zgodzić na odbudowę silnych Niemiec przez uwielokrotnienie ich produkcji przemysłowej za pomocą amerykańskich dolarów wcześniej, niż zagojone zostaną rany sąsiadujących z Niemcami narodów, zadane im przez tychże Niemców podczas wojny".

W dniu 6 września r. 1947 zakończył życie opatrzony Św. Sakramentami

ś † p

Władysław Czajkowski

PODSEKRETARZ STANU W MINISTERSTWIE ZIEM ODZYSKANYCH
ODZNACZONY KOMANDORSKIM ORDEREM POLSKI ODRODZONEJ

Nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy odbędzie się w kościele Św. Karola Boromeusza na Powązkach w dniu 11-go września b. r. w czwartek o godz. 11-ej. Wyprowadzenie zwłok do grobu na cmentarz Powązkowski nastąpi po skończonym nabożeństwie, o czym zawiadamiają, krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych

K 8540-1

ŻONA, MATKA I BRAT.

Władysławowi Czajkowskiemu

Podsekretarzowi Stanu w Minist. Ziem Odzyskanych
zmarłemu w dniu 6 września 1947 r.

składają hołd jako niestrudzonemu bojownikowi o zagospodarowanie **Ziem Odzyskanych**

Główny Pełnomocnik Akcji Siewnej
oraz personel
Centrali i Placówek Terenowych

K 8512-1

W czwartek 11.IX 1947 w 3-cią rocznicę tragicznej śmierci

ś † p

Heleny Kuleszą

odbędzie się o godz. 8-ej msza św. w kościele św. Aleksandra na Placu Trzech Krzyży, o czym zawiadamia

SYN

W trzecią bolesną rocznicę bohaterskiej śmierci

ś † p

PORUCZNIKA

Karola Lesińskiego

Studenta med. Uniwersytetu Warszawskiego, wychowanka Szkoły Podchor. Sanit. w Warszawie, uczestnika obrony Warszawy z 1939 r., uczestnika walk I Dywizji im. T. Kościuszki od Lenina po Pragę, z-cy Szefa Polit. Wychow. I Dywizji Kawalera Krzyża Walecznych i innych odznaczeń bojowych, który poległ w boju o Pragę dn. 12.IX.1944 r.

odbędzie się dn. 11.IX. o godz. 9.30 w kościele SS. Wizytek w Warszawie msza św. żałobna.

K 8409-1

Brat i Przyjaciele

Dalsze odpowiedzi na ankietę małżeńską

Jak ułatwić zakładanie rodzin?

Tyle nadchodzi listów na naszą ankietę, że możemy zamieszczać tylko ciekawsze odpowiedzi i to na poszczególne pytania.

Listy, które wczoraj otrzymaliśmy kładą nacisk na pierwsze pytanie ankiety. Zasadnicza ta sprawa, jak z tego widać, znalazła szeroki oddźwięk u naszych Czytelników.

Odpowiedzi na pytanie drugie są już bardziej podzielone. Są tacy, którzy dowodzą stanowczo, że małżonkowie winni pracować w różnych dziedzinach, aby uniknąć niebezpieczeństwa „zawiści" zawodowej, lub wyręczania się w robocie jednego drugim. Wielu jest jednak też zwolenników współpracy zawodowej małżonków, zwłaszcza jeśli chodzi o t.zw. wolne zawody.

Pytanie trzecie (cieszcie się niewiasty) mniej wzbudza wątpliwości. Oczywiście wszystkie kobiety (o dzido!) i większość mężczyzn stwierdza, że o ile żona pracuje zawodowo, mąż powinien jej pomagać w pracach domowych. Mężczyźni tylko na wszelki wypadek swój współudział ostrożnie uzależniają od „znajomości" danej pracy, od „uzdolnień" w tym kierunku, od tego ,czy praca ta wymaga większej, a więc „męskiej" siły fizycznej.

W sprawie rozbieżności poglądów społeczno-politycznych odpowiedzi są znów rozbieżne. Jedni twierdzą, zdecydowanie i bezapelacyjnie, że zagraża ona harmonii domowej. Inni zastrzegają się, że zależy to od poziomu kulturalnego i umysłowego dwojga bliskich sobie ludzi. Znalazła się i taka odpowiedź (oczywiście mężczyzny), której autor „nie chce wierzyć, by u nas kobiety wiedziały jakie w kraju mamy stronnictwa i jakie mają one programy". Jak więc tu mówić o poglądach politycznych kobiety?

Sprawa urlopu — przez dotychczasowych uczestników ankiety, została niejako przesądzona na korzyść urlopu wspólnego. Chociaż jest m.in. i taki głos, który mówi, że należy dla „przyjemniejszej atmosfery w domu" urlop spędzać osobno. Ale wówczas urlop nie powinien przekraczać dwóch tygodni. Widocznie, taka jest granica wytrzymałości — zdaniem tego autora — wierności małżeńskiej.

Również inny czytelnik uważa, że o wiele praktyczniejsze jest spędzenie urlopu bez żony, bo wówczas mąż nie naraża się na uwagi w rodzaju: ,patrz, tamci mają więcej, lepiej żyją, a ty co fajtłapo?! Albo: zobacz jak ona ładnie ubrana, a ja?"

Co do różnicy wieku między małżonkami — jest, jak dotychczas, szeroka skala wypowiedzi: od 3 — 5 poprzez 8 i 10 aż do 15-tu a nawet i 20-tu (!) lat.

B. chętnie czytelnicy wypowiadają się na temat zazdrości. Wiele osób uważa, że najlepszym lekarstwem na nieuzasadnioną zazdrość jest okazywanie jeszcze większego przywiązania i miłości oraz zdobycie zaufania strony objawiającej zazdrość: wyrozumiałością, dobrocią, humorem.

Jeden z uczestników jednak stoi na stanowisku, że walczyć można tylko z „zazdrością uzasadnioną, bo z nieuzasadnioną walczyć nie można, bo nie ma celu walczyć z człowiekiem nienormalnym. Dla takiego człowieka potrzeba specjalnej kuracji."

mp.

✤

Poniżej zamieszczamy parę wybranych odpowiedzi.

A GDYBY TAK POWSTAŁA UBEZPIECZALNIA MAŁŻEŃSKA?

1 Uważam za wskazane stworzenie rodzaju Ubezpieczalni Małżeńskiej. Członkami byliby ludzie wolni: panny, wdowy, kawalerowie i wdowcy; opłacaliby pewną stałą składkę miesięczną do czasu wstąpienia w związek małżeński. Wtedy otrzymywaliby jednorazowo większą kwotę pieniężną, umożliwiającą pokrycie najważniejszych wydatków, związanych z założeniem domu.

Następnie należałoby zobowiązać instytucje państwowe i samorządowe, by swym pracownikom, wstępującym w związki małżeńskie wypłacały jednomiesięczną pensję na zagospodarowanie.

Wreszcie naznaczyć stały podatek na kawalerów.

3 Jeżeli żona pracuje zarobkowo, mąż powinien pomóc jej w pracach domowych. Wspólnie zrobią prędzej i mają więcej czasu dla siebie. Zdarza się, że mężczyźni pracę domową lekceważą; gdy w niej uczestniczą, nabierają dla niej szacunku, jaki dla każdej pracy mieć powinniśmy.

„Halmil".

CZY TEŻ BANK MAŁŻEŃSKI..

1 Państwo, trzeba to podkreślić, zrobiło już dużo w tym kierunku, ale przydatną by była taka instytucja, która by pragnącym wstąpić w związek małżeński, a niezamożnym, dopomogła materialnie. Coś w rodzaju Banku Małżeńskiego, gdzie wstępujący w związki małżeńskie mogliby zaciągnąć pożyczkę, pozwalającą na postawienie pierwszych kroków.

Konieczne jest również przestrzeganie, by małżeństwa zawierane były przez zdrowych ludzi. Wyłączyć nałogowych alkoholików. Wstępujący w związki małżeńskie winni przejść przez kontrolę lekarza, a nawet lekarza psychologa.

3 Jeśli żona pracuje zarobkowo, mąż jej winien pomóc w pracach gospodarsko-domowych, tak jednak, by ta praca była współpracą, a nie pantoflarstwem.

Bałejko Władysław
W-wa, Bednarska 23.

NIECH ŻONA NIE ŻĄDA OD MĘŻA SZOROWANIA GARNKÓW

1 Państwo powinno zapewnić pracę ludziom żonatym nawet w wypadku ew. redukcji pracowników. Powinno zapewnić pomoc lekarską i bezpłatny szpital kobietom ciężarnym. Powinno zapewnić możność kupna po b. niskiej cenie wyprawek dla niemowląt niezamożnym matkom. Powinno mocniej propagować akcję zakładania przedszkoli i żłobków, by matka mogła pracować spokojnie, bez troski o dziecko.

Dzieci powinny mieć karty żywnościowe i odzieżowe, bez względu na miejsce pracy rodziców. Na karty te powinny otrzymywać tyle, by wychowanie dzieci nie było ciężarem nad siły dla niezamożnych rodzin.

Opodatkować kawalerów pracujących i nie mających na utrzymaniu rodziny. Dochód z tego przeznaczyć też, obok subsydiów państwowych, na wyżej wspomnianą akcję.

2 Lepiej by małżonkowie pracowali w różnych zawodach. Wyjątek stanowią naukowcy.

3 Mąż powinien pomagać tylko w wykonywaniu cięższych prac fizycznych, np. rąbanie drzewa itp. Żona jednak niech nie żąda od męża, by szorował garnki, czy cerował skarpetki, gdyż zacznie unikać domu.

„K"

Szlakiem bojowego natarcia
Pierwszej Armii W. P.

W niedzielę, 14 b.m. — dla uczczenia pamięci bojowego natarcia oddziałów Pierwszej Armii W. P., dzięki któremu została oswobodzona we wrześniu 1944 r. Praga, Zarząd Główny Tow. Przyjaciół Żołnierza organizuje marsz sztafet młodzieżowych pod hasłem „Młodzież polska przyjacielem żołnierza'.

Trasy sztafet - przebiegać będą: pierwszej — z Miedzeszyna przez Radość, Międzylesie, Anin, Wawer, Gocławek do pętli tramwajowej przy ul. Wiatracznej na Grochowie; drugiej — Rembertów — Grochów.

Sztafeta z Miedzeszyna wyrusza o godz. 9 rano, z Rembertowa o godz. 10.

W skład obu sztafet wejdzie 500 przedstawicieli pięciu organizacji młodzieżowych: ZHP, ZWM, Wici, OM TUR i Zw. Młodzieży Demokratycznej. Oprócz tych sztafet młodzieży zrzeszonej przewidywany jest liczny udział młodzieży szkół powszechnych i średnich z miejscowości, położonych na trasie przemarszu.

Za maszerującymi sztafetami podążać będzie wóz sanitarny PCK oraz samochód dla mniej wytrzymałych uczestników.

Spotkanie sztafet, niosących organizacyjne sztandary, transparenty i kwiaty, nastąpi przy pętli tramwajowej na Grochowie o godz. 12-ej gdzie odbędzie się przywitanie młodzieży z przedstawicielami I Armii W. P.

Po krótkich przemówieniach zostanie uformowany pochód, z orkiestrą „Kościuszkowców" na czele, pocztami sztandarowymi TPŻ i organizacji młodzieżowych oraz wieńcami, które zostaną złożone przy pomniku poległych żołnierzy I Armii na przyczółku mostu Poniatowskiego. Jeden z wieńców młodzież złoży również u stóp pomnika Żołnierzy Radzieckich na rondzie Waszyngtona.

Przy obu pomnikach w dniu 14 b.m. zaciągnie warty honorowe od godz. 11-ej do 14-ej młodzież praska.

Po uroczystościach odbędzie się wspólny obiad żołnierzy z uczestnikami sztafet. (AS)

14 milionów zł grzywien
zapłacili krakowscy spekulanci

W okresie od 19 czerwca do końca sierpnia r.b. delegatura krakowskiej Komisji Specjalnej przeprowadziła kontrolę w 3.000 punktach sprzedaży, lustrując ponad 2.500 przedsiębiorstw prywatnych, 380 spółdzielczych i państwowych.

W toku kontroli sporządzono 753 karnych protokółów. Wysokość grzywien, nałożonych na spekulantów wynosi blisko 14 milionów złotych.

✤

Społeczna Komisja Kontroli Cen w Krakowie wykryła nadużycia w Polskich Zakładach Odzieżowych.

Aresztowano dyrektora firmy Tynca i kierownika Westrycha, którzy sprowadzali towary włókiennicze z Bielska i Łodzi po cenach urzędowych, a następnie sprzedawali je po cenach paskarskich w Krakowie.

Do czwartego! Do szóstego!
Uliczna sprzedaż podręczników szkolnych przy ulicy Targowej

Milicjant usiłuje usunąć tłum dzieciarni z chodnika by zrobić przejście dla przechodniów, lecz nie jest to sprawa łatwa. Przed księgarnię Gebethnera i Wolffa przy ul. Targowej w Warszawie napływają wciąż mali sprzedawcy, wykrzykując głośno:

— Do czwartego, do czwartego, geografia i historia, „Mówią wieki" — do szóstego...

KSIĄŻKI TRZEBA CZYSTO UTRZYMYWAĆ!

Jasnowłosa Krysia Buczek chodzi już do siódmego oddziału. Przyszła również ze swoimi starymi książkami pod księgarnię, by je sprzedać. Znalazł się zaraz nabywca. Ogląda podręcznik, sprawdza czy są wszystkie kartki, strofuje małą sprzedawczynię, że źle utrzymywała książkę, skoro jest taka brudna i zapisana niepotrzebnie ołówkiem.

— Nie kupię — mówi wreszcie — niech to będzie dla ciebie nauczką na przyszłość. Uczeń musi czysto utrzymywać książki.

Księgarnia również roi się od dziatwy. Nabywają tu atlasy, podręczniki do nauki języków obcych, młodzież szkół średnich fizykę i chemię, trygonometrię i łacinę. Dla szkół średnich i licealnych można tu otrzymać prawie wszystkie książki. Jeżeli chwilowo niektórych braknie, to nowy transport nadejdzie niebawem. Gorzej jest z książkami dla szkół powszechnych. Sprzedawcy w księgarni nie mają już prawie sił, by każdemu dziecku z osobna mówić, iż podręczników wcale nie ma i nie będzie ponieważ można je tylko otrzymać w Szkole.

W WOJ. WARSZAWSKIM — SIEĆ ZAMKNIĘTA!

Ministerstwo Oświaty zarządziło rozdział podręczników dla szkół powszechnych na terenie woj. warszawskiego przy zastosowaniu t.zw. systemu sieci zamkniętej. System ten został wprowadzony tytułem próby i obowiązuje od dnia 1 lipca do 1 grudnia br.

W niektórych szkołach do tej pory jednak nauczycielstwo nie uczyniło nic w sprawie bezpośredniego nabycia książek w Państwowych Zakładach Wydawnictw Szkolnych. Nie poinformowano dokładnie dzieci o nowym sytemie sprzedaży książek, ani też nie zapewniono, iż książki te będą każdemu dostarczone. Rodzice zaniepokojeni i zdezorientowani kupują od ulicznych sprzedawców podręczniki, często czynią to na „ślepo", bez spisu, nie licząc się z tym, iż część podręczników z roku ubiegłego została zmieniona, poprawiona i na nowo wydana. (J)

Garnitur za 11.000 zł
w ramach „Przemysł dla wsi"

Wydział włókienniczy „Społem" zainicjował wyrób gotowych ubrań dla ludności wiejskiej. Wyrób tych ubrań powierzono krawieckim spółdzielniom pracy.

Cena garnituru męskiego w detalu wynosi 11 tys. zł, cena spodni 3,000 zł. Ubrania te będą rozprowadzane w ramach akcji „Przemysł dla wsi".

Niemiecki agent zdradził
oddział partyzancki przed Gestapo

Jerzy Stelmaszczyk vel Rajski — agent wywiadu niemieckiego stanie za kilka dni przed Sądem Specjalnym w Warszawie. Stelmaszczyk ma na swoim sumieniu śmierć wielu Polaków.

Stelmaszczyk wyrażał się obelżywie o Narodzie Polskim i terroryzował otoczenie groźbą doniesień do Gestapo. Stelmaszczyk podkreślał ciągle niemieckie pochodzenie swojej rodziny.

W r. 1942 Stelmaszczyk został agentem niemieckiego wywiadu. Sługus Gestapo zaczął wydawać władzom niemieckim członków polskich podziemnych organizacji. M. in. wydał Henryka Kempińskiego, zamieszkałego w Górnym Zalesiu, Stanisława Niszewskiego z Gałkowa, i Józefa Bieleckiego z Piaseczna. Wkrótce po aresztowaniu, wszyscy trzej zostali przez Niemców zamordowani.

W czasie powstania warszawskiego Stelmaszczyk wydał Gestapo ukrywający się w lesie chojnowskim 50-osobowy oddział partyzancki. W listopadzie 1944 r. Stelmaszczyk wstąpił do niemieckiej organizacji „Fremdvölkisches SS" (służba pomocnicza SS). (cz)

Inspektor Zarządu Miejskiego
skazany na 6 lat więzienia

Leonard Otowski, inspektor Wydziału Przemysłowego Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy, stanął w dn. 9 bm. przed Sądem Doraźnym w Warszawie.

Otowski oskarżony został o usiłowanie wymuszenia od właściciela masarni przy ul. Nowogrodzkiej 20 Henryka Nersa 10 tys. zł. jako łapówki.

Henryk Ners prowadzi przy ul. Nowogrodzkiej 20 sklep wędliniarski. Przy sklepie Ners założył pracownię masarską. W październiku 1946 r. właściciel wędliniarni złożył wniosek do Wydz. Przemysłowego Zarządu Miejskiego o udzielenie zezwolenia na prowadzenie masarni.

Komisja Wydz. Przem., do której wchodził jako przewodniczący Leonard Otowski wydała orzeczenie na prowadzenie masarni w ciągu jednego roku.

Zwolnienie Otowski osobiście wręczył Nersowi. Po załatwieniu tej czynności kikakrotnie przychodził do sklepu Nersa i żądał 10 tys. zł. za pomyślne załatwienie sprawy. Pieniędzy nie otrzymał.

Na przewodzie sądowym Otowski nie przyznał się do wymuszania łapówki. Świadkowie kategorycznie jednak stwierdzili winę oskarżonego.

Sąd skazał Otowskiego na 6 lat więzienia. (cz)

ST. THEMERSON

PAN TOM BUDUJE DOM

CZYTELNIK

STRON 124

ZŁ. 330

K 8490-1

KSIĄŻKI NADESŁANE

Dr. Jerzy Kryński i dr. Józef Niwiński — TOWAROZNAWSTWO dla szkół handlowych i zawodowych. Cz. I str. 186; cz. II — str. 196 i cz. III — str. 320. Spółdz. Wyd. „Autor".

Włodzimierz Szczepański — RADY ZAKŁADOWE (zakres działania i funkcjonowanie) — str. 134. Wyd. Książnica Polska.

Doc. dr. J. J. Karpiński — BIAŁOWIEŻA. Inst. Wyd. „Kolumna".

Kronika łódzka

(Obsł. własna)

DWA WAGONY SZABRU

Na polecenie Komisji Specjalnej został osadzony w obozie pracy na okres 6 miesięcy Antoni Reisz. Reisz został zatrzymany na dworcu kolejowym Łódź-Kaliska w chwili, gdy usiłował wyładować dwa wagony szabru z Ziem Odzyskanych — 5 pianin, lodówki elektryczne, stylowe meble itp.

Reisz tłumaczy, się tym, iż transport powierzył mu jakiś bliżej nieznany osobnik, obiecując solidną zapłatę. Osobnik ten zawartość wagonów określił jako trociny i słomę, którą miał dostarczyć dla fabryki lalek.

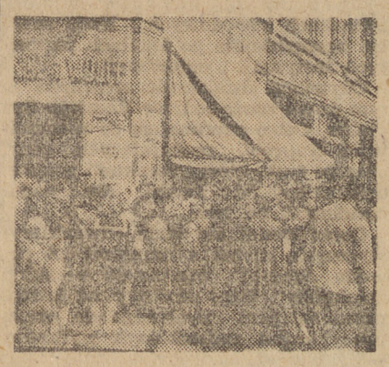
ŁÓDŹ PIŁA FAŁSZOWANE MLEKO

Wydział Zdrowia m. Łodzi zaostrzy kontrolę nad sprzedażą wszelkiego rodzaju nabiału, ponieważ ekspertyza Państwowych Zakładów Higieny wykazała, iż 60% mleka i nabiału dostarczanego do Łodzi przez indywidualnych dostawców, to artykuły fałszowane.

Nowy most w Gdańsku

W Gdańsku rozpoczęto budowę mostu nad torami kolejowymi, który połączy ulice Bojowców i ul. Nowy Świat. Most ten ma powstać w rekordowym tempie, gdyż otwarcie jego przewiduje się na dzień 26 października br.

Będzie to most konstrukcji stalowo-drewnianej i zostanie zbudowany według pomysłu polskich inżynierów. Z wyglądu będzie on podobny do dawnego mostu Kierbedzia w Warszawie.



Tłum młodzieży szkolnej oblega księgarnię Gebethnera i Wolffa przy ulicy Targowej.



46) Przekład Józefa Brodzkiego

Grebb przybywa do Kelloga, gdzie obaj omawiają przebieg ostatniego zebrania. — Gwardia Legionu to banda gangsterów, mówi Grebb. Kellog roześmiał się: — Nonsens.

— A czy pan sobie zdaje sprawę z tego, dokąd mogą doprowadzić te nocne wyprawy, o których była mowa? Chciałbym panu przypomnieć, że kiedy „werbował" mnie pan — nie było o tym mowy!

— Rzecz prosta nie wspomniałem o tym... Działalność naszej organizacji jest trzymana w tajemnicy. Werbunek odbywa się na zasadzie zgody na program. Kto się zgadza na program — zgadza się na taktykę.

— W tym wypadku jest inaczej.

— O, to źle!

Po chwili Kellog dodał głosem w którym brzmiała lekka ironia:

— Ale mam nadzieję, że w końcu zgodzi się pan i na taktykę!...

— A jeżeli nie zgodzę się?

— Będzie pan musiał...

— Jest jeszcze jedno wyjście...

— Nie znam żadnego innego.

— Mogę zrezygnować i wystąpić z Legionu...

Tym razem Kellog roześmiał się niemal szyderczo.

— Nikt nie może zrezygnować z przynależności do Czarnego Legionu! Wiedziałby pan o tym, gdyby uważnie słuchał, gdy odczytywano warunki pańskiego przyjęcia. Mieliśmy zresztą bardzo niewiele wypadków, by ktoś zechciał wystąpić z Legionu. Ci, którzy chcieli tak zrobić, żałowali później.

Grebb zapalił papierosa. Palił w milczeniu.

W duszy był wściekły na Kelloga za to, że dał mu odczuć swą przewagę. Ich stosunki osobiste przed jego wstąpieniem do Legionu były zupełnie innego rodzaju. Chęć Kelloga wykorzystania w obecnej sytuacji swego oficjalnego stanowiska, była irytująca.

—Jak pan mógł pomyśleć o czymś podobnym? Zrezygnować... wystąpić...

Twarz Grebba przybrała zimny, niemal odpychający wyraz.

— Mylnie mnie pan zrozumiał...

— Ja?... Czyżby?

— Tak. Bynajmniej nie mam zamiaru rezygnować, czy też występować. Nie to mam na myśli. Jestem natomiast tego zdania, że te nocne eskapady Czarnego Legionu z politycznego punktu widzenia są niewskazane.

— Uważa pan, że likwidowanie naszych przeciwników jest politycznie niewskazane?

Zależy od tego, kiedy i jak.

— Mam wrażenie, że czasy są najzupełniej odpowiednie.

— Odpowiedni czas będzie dopiero wtedy, kiedy będzie się chciało sięgnąć po władzę. Ale nie teraz.

Kellog zamilkł, spojrzał na Grebba i zaczął przemierzać pokój wzdłuż i wszerz — wreszcie stanął obok Grebba.

Już po raz drugi tego samego dnia ogromne wrażenie na Grebbie zrobił ten żar, jaki w jednej chwili, bez żadnych zapowiedzi wybuchał w Kellogu, czerpiąc swe źródło jak gdyby z jakiegoś niewygasającego zbiornika, znajdującego się w głębi istoty Kellega. Przypomniał mu się widziany kiedyś wizerunek fanatycznego pustelnika, oblicza męczenników opromienione wiarą i targane bólem. Zrobiło mu się jakoś nieswojo.

— Czy pan zdaje sobie sprawę z tego, jakie powody kazały tak nagle i tak gorliwie wysunąć na czoło sprawę masowego werbunku? — zapytał naraz Kellog, usiłując zapanować nad swym widocznym wzburzeniem.

— Muszą być chyba jakieś powody? — głos Kelloga zamienił się w zduszony szept.

— Kto wie — mówił dalej — czy w najbliższej przyszłości nie będziemy musieli wystąpić? Czy teraz rozumie pan już?...

— Nie, nie rozumiem i nie wiem, co ma pan na myśli...

— Mamy wszelkie powody do przypuszczeń, że nasi przeciwnicy przygotowują się do dokonania przewrotu — gwałtownego przewrotu. I aby zapobiec temu, zamierzamy sięgnąć po władzę! Rozumie pan?

— Wciąż jeszcze nie rozumiem!

— Czemu, na miły Bóg! — nie chce pan tego zrozumieć?

— W jaki sposób chcecie sięgnąć po władzę? Kiedy?

— Dokładny termin zależy oczywiście od dalszego rozwoju wypadków — ale cała taktyka jest już opracowana. Poszczególne oddziały Legionu i Klubu Kuli — a więc nasze bojowe bataliony — z całej Ameryki wyruszą na dany sygnał do marszu i zajmą wszystkie budynki rządowe w każdym poszczególnym stanie. Wywiesimy na nich nasze sztandary, sztandary zapowiadające uwolnienie kraju od wszystkich przybłędów, od anarchistów, od czerwonych, od związkowców... Cała prawdziwa i rdzenna Ameryka pomaszeruje za nami!

— I czy pan wyobraża sobie, że to może wydarzyć się w niedalekiej przyszłości?...

— Kto wie? Coraz bardziej się na to zanosi...

Grebb porównał w myślach posiadane wiadomości i rzekł:

— Organizacja Legionu obejmuje przeważnie dwa stany, jak mi pan sam powiedział — Ohio i Michigan. Skądże więc może być mowa o zajęciu budynków rządowych w całej Ameryce?

Kellog uśmiechał się.

— Niech pan pozwoli, że panu coś przypomnę. Pamięta pan, jak to było kiedyś, przed wielu laty, w Bostonie. Dwanaście osób zaledwie, zebranych na herbatce, podniosło na nogi cały kraj! Wystarczyło by jeden człowiek zawołał: Wolność lub śmierć! Trzynaście stanów odezwało się wtedy na te słowa! A wieluż to było wtedy farmerów w Lexingtonie? Czy pan sobie zdaje sprawę z tego, że jeden człowiek John Brown umiał wtedy poruszyć sumieniem całej Ameryki... Gdy przyjdzie czas i nasz Legion wyruszy — cała Ameryka będzie z nami! Zobaczy pan!

— Będziecie zmieceni z powierzchni ziemi! Oto co zobaczę! — powiedział Grebb. — Zgniotą was!

Kellog przyszedł nieco do siebie. Patrzył na Grebba niedowierzająco.

— Mówi pan to poważnie? Nie wierzy pan w nasze powodzenie?

D. c. n.

Urodziwa para



Młoda i urodziwa para bułgarska w strojach regionalnych, „przyłapana" na niewątpliwym flircie.

Po dyktaturze żelaza – panowanie złota?

List Anglika do bogatego wuja Sama

W londyńskim tygodniku „Reynolds News" ukazał się ostatnio wysoce znamienny artykuł — w formie listu otwartego do St Zjednoczonych — pióra redaktora zagranicznego tego pisma, Raymond'a.

Artykuł ten jest bardzo wymowny. Wyraża on bowiem myśli, nurtujące dziś, zarówno w sferach robotniczych, jak i w kołach średniego mieszczaństwa angielskiego, na które w głównej mierze spadają wszystkie ciężary krytycznej sytuacji gospodarczej, w jakiej znalazła się W. Brytania.

Oto ważniejsze ustępy tego listu:

„Może zechcesz sobie przypomnieć, drogi Wuju Samie, że wojna kosztowała nas (liczę jedynie zniszczenia, nie wydatki!) równiusieńko 8 tysięcy milionów funtów szterlingów, co stanowi jedną czwartą naszego bogactwa narodowego. Może zechcesz również przypomnieć sobie, że kiedy Ty przystąpiłeś do wojny, uzgodniliśmy, że my będziemy budowali samoloty pościgowe, a Ty — ciężkie bombowce, które bez trudu zamieniłeś na samoloty transportowe — pasażerskie.

Ta właśnie okoliczność dała Ci dziś światowy monopol linii lotniczych, nie przynoszących — rzecz prosta — deficytu...

Gdy myśmy stracili ogromną część naszej floty handlowej — Ty rozbudowałeś swoją do nieznanych dotąd rozmiarów. Również i to nie jest deficytową inwestycją „wojenną".

Wprawdzie myśmy dokonali odkrycia energii atomowej, ale z powodu zbyt bliskiego sąsiedztwa Niemiec, Ty wybudowałeś na swojej, bezpiecznej ziemi, olbrzymie laboratoria i fabryki dla jej wyprodukowania.

Na czas wojny zaniechaliśmy całego naszego eksportu, straciliśmy wszystkie rynki — podczas gdy Ty, Wuju Samie, rozwinąłeś swój handel zagraniczny w sposób gigantyczny.

I cóż było dalej, po wojnie? Ty, Wuju Samie i Twoi najbliżsi sąsiedzi z Północy i Południa Ameryki, byliście jedynymi, którzy mogli dostarczać nam niezbędnych produktów, produktów żywnościowych.

Ale zlikwidowałeś niezwłocznie działanie „Lease and Lerd", zasady, którą Roosevelt uważał za niezbędną rekompensatę w ponoszeniu ofiar na rzecz wojny, która musi być wygrana. A później sprawy potoczyły się już wiadomą drogą: wobec tego, że nie chciałem kupować u was tego, co potrafiliśmy wyprodukować już po wojnie i wobec tego, że nie mieliśmy dolarów, by kupować u was to, co było nam potrzebne dla codziennego użytku — musieliśmy pożyczyć u Ciebie dolary.

Nie zaprzeczysz chyba, drogi Wuju Samie, żeś nie sprzedawał nam tego wszystkiego ze stratą dla siebie.

Nie robimy Ci żadnych wyrzutów z powodu tego, że koleje wojny przyniosły Ci tyle korzyści — ale stanowczo protestujemy przeciwko temu byś nasze niepowodzenie kładł na karb naszego lenistwa, lub niezdolności, czy też... nieopatrznego wkroczenia na drogę socjalizmu.

Wiesz, drogi Wuju Samie, równie dobrze jak my o tym wiemy, czemu my znaleźliśmy się w biedzie, a wy opływacie w dostatkach — ale będziemy Ci wdzięczni, jeżeli zechcesz przynajmniej nie iść na rękę naszym przeciwnikom politycznym — Torysom — i nie będziesz wyrażał poglądu, że wszystko u nas od razu naprawi się, gdy... do władzy powróci Churchill"...

✤

Zjadliwy i rozgoryczony zarazem — ton tego artykułu — listu do St. Zjednoczonych wywołał w W. Brytanii — i gdzie indziej też — znaczne wrażenie i liczne komentarze.

Nie mniej ironicznie brzmi komentarz innego czołowego publicysty, Driberga, który donosi o tym, że Australia, śpiesząc z pomocą żywnościową W. Brytanii, posyła drogą lotnicza.. 12 tysięcy zamrożonych ostryg.

Nigdy jeszcze nacisk zewnętrzny na politykę W. Brytanii ze strony jej „przyjaciół" nie był tak wielki i... tak zastanawiający.

Odznaczenie pracowników

za zasługi położone przy odbudowie skarbowości polskiej

W Ministerstwie Skarbu odbyła się uroczystość wręczenia odznaczeń Orderem Odrodzenia Polski i Krzyżami Zasługi pracownikom tego resortu, zasłużonym wybitnie w dziele odbudowy skarbowości polskiej.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele wszystkich urzędów podległych Min. Skarbu z ministrem Konstantym Dąbrowskim na czele.

Krzyż Komandorski Orderu Polski Odrodzonej otrzymali: podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Tadeusza Dietrich, podsekretarz stanu i prezes Narodowego Banku Polskiego Edward Drożniak, podsekretarz stanu Leon Kurowski, radca finansowy przy Ambasadzie RP w Waszyngtonie min. peł. Janusz Żółtowski i dyrektor dep. Henryk Birencwajg.

Krzyż Kawalerski Orderu Polski Odrodzonej otrzymali: zastępca dyrektora Dep. Podatkowego Romuald Galster, dyr. Izby Skarbowej Długocki, dyrektor Izby Skarbowej Władysław Krzesiński oraz zastępca dyrektora Dep. Obrotu Pieniężnego Wacław Konderski.

Ponadto minister Skarbu udekorował szereg pracowników Ministerstwa złotymi, srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi.

„Przezwyciężymy wszelkie przeszkody"

Dobre wyniki przesiedlenia powodzian

Rozmowa z min. Rusinkiem o dokonanej inspekcji w woj. olsztyńskim

Przedstawiciel SAP przeprowadził z ministrem Rusinkiem rozmowę na temat wyników inspekcji, przeprowadzonej ostatnio w woj. olsztyńskim i gdańskim.

Na życzenie Prezydenta R.P. ob. Bieruta, jako przewodniczącego Centralnego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi — mówi Minister — wyjechałem na czele delegacji do województwa gdańskiego i olsztyńskiego. W woj. olsztyńskim zbadaliśmy warunki osiedlenia rolników, przeniesionych tu z powiatów dotkniętych powodzią.

— Co spowodowało konieczność tej akcji?

— Stratami powodziowymi dotknięte zostało 37 powiatów. Wezbrane wody zniszczyły 46.580 ha ziemi ornej i 3.200 ha łąk i pastwisk. Najbardziej ucierpiało 76 wsi w powiecie sochaczewskim i 20 wsi w powiatach: warszawskim, tureckim, kolskim i konińskim. Powodzią dotknięte zostało około 150.000 ludzi.

Zagadnienie pomocy dla tych ludzi mogło być rozwiązane w dwojaki sposób: albo przez inwestowanie terenów powodziowych, albo też przez przesiedlenie powodzian na wolne tereny Ziem Odzyskanych. Wybraliśmy tę drugą ewentualność ze względu na nierentowność wkładów w tereny, które są zagrożone ponownymi powodziami.

Nie muszę dodawać, że przesiedlenie to ma również znaczenie gospodarcze i polityczne, gdyż na nowych terenach osiedlają się wykwalifikowani, fachowi rolnicy, których tam jest potrzeba. Akcja nasza przeprowadzana jest wyłącznie na podstawie dobrowolnych zgłoszeń.

— Jakie są wyniki inspekcji?

Stwierdzono zgodnie, że akcja przesiedlenia około 500 rodzin powodzian dała dobre rezultaty. Wszystkie te rodziny chłopskie otrzymały wzamian posiadanych 1—2 ha — gospodarstwa od 7 do 15 ha, i to ziemi bardziej wartościowej. Przydzielono im budynki, które, po przeprowadzeniu drobnych remontów, nadają się całkowicie do zamieszkania. Na każde gospodarstwo przydzielono po jednym koniu, a poza tym przy orce pomagają traktory. Gospodarzom na nowej ziemi przydzielono również krowy i trzodę chlewną. Mimo dużych trudności, dzięki wysiłkom osadników i pomocy władz — większa część ziemi została zaorana i będzie zasiana, gdyż w najbliższym czasie dostarczymy ziarna siewnego.

— A jaki był cel inspekcji na terenie województwa gdańskiego?

— Tam znów szukaliśmy dalszych terenów dla osiedlenia pozostałych 500 rodzin. Istnieją pewne trudności w dokonaniu tego przesiedlenia. Chodzi o to, ażeby powodzian przesiedlić w najbliższych tygodniach, aby mieli jeszcze możność zagospodarowania się przed zimą i obrobienia choć by części przydzielonej im ziemi.

— Jednym słowem, jest pan, panie Ministrze zadowolony z wyników inspekcji.

— Niewątpliwie tak jest. Okazuje się, że umiemy przezwyciężać wszelkie przeszkody i w wysiłkach naszych znajdujemy zrozumienie u obywateli.

Jak było na wsi

w okresie okupacji

Termin ogłoszonego przez Ludowy Instytut Kultury konkursu na opis pracy oświatowo-kulturalnej na wsi w okresie okupacji został przesunięty na dzień 1 listopada b. r. Równocześnie podniesiono wysokość nagród, które obecnie mają wynosić: I — 30.000 zł., II — 20.000 zł., III — 15.000 zł i trzy IV — po 10.000 zł.

O szczegółowe informacje należy się zwracać pod adresem: Warszawa, ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej Nr. 15. Redakcja Miesięcznika Ludowego.

Pogrzeb 46 ofiar zbrodni hitlerowskiej

zamordowanych w lesie pod Panewnikiem

W sobotę zakończono prace ekshumacyjne w lesie pod Panewnikiem niedaleko Katowic. Z trzech odkopanych grobów masowych wydobyto ogółem 46 zwłok, przy czym większość z nich znajdowała się w stanie daleko posuniętego rozkładu.

Niektóre ofiary mają na nogach jedynie pantofle ranne. Wywleczono je widocznie nocą, nie pozwalając wdziać nawet butów. Ogromna większość została zabita przez tzw. „Genickschuss" tj. strzał w kark. Szczątki ofiar hitlerowskich złożono do trumien i przewieziono do starej szkoły w Panewniku. W dniu 7 września br. urządzono manifestacyjny pogrzeb na cmentarz w Panewniku. Zwłoki złożono we wspólnej mogile.

Inwalidzi wojenni

zwolnieni od opłat radiowych

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów podaje, że zwalnia od opłat radiofonicznych inwalidów wojennych, którzy oprócz zaopatrywania z funduszów publicznych nie posiadają innych źródeł utrzymania oraz osoby ociemniałe, które wykażą się świadectwem ubóstwa.

Z KRAJU

Obsługa własna)

MONTAŻ RADIOSTACJI WROCŁAWSKIEJ

Nowa radiostacja, która po długiej podróży przybyła z Ameryki do Żurawina pod Wrocławiem, stanowi ogromny zespół urządzeń radiotechnicznych. Montowanie radiostacji już rozpoczęto. Niedługo Wrocław przemówi do radiosłuchaczy całej Europy, gdyż moc nowej stacji posiada 50 klw.

T. KULISIEWICZ

WARSZAWA 1945

(TEKA GRAFICZNA)

CZYTELNIK

32 RYS.

ZŁ. 2.200

K 8489-1

Wystawa Artystów Niezależnych

w gmachu Politechniki

Pod protektoratem min. Kultury i Sztuki Stefana Dybowskiego i rektora Politechniki prof. Edwarda Warchałowskiego zorganizowana została w jednej z sal Politechniki wystawa prac malarskich Polskich Artystów Niezależnych.

Wystawa grupuje ok. dwustu prac pięćdziesięciu z górą artystów malarzy, m. in. nieżyjących już: Grabowskiego Adama, Okunia, Sawiczewskiego i Szczyglińskiego, stając się tym samym też i hołdem pośmiertnym dla tych artystów.

Nie sposób tu szerzej omówić, chociażby części wystawionych prac, czy bodaj wymienić nazwiska ich twórców, ale uwagę widza zwrócą z pewnością subtelne prace Bunscha (karton witrażowy do kościoła w Dziedzicach), sumienne rysunki Chludzińskiego„ i interesujące portrety Frydrysiaka.

Nie brak akcentów wojennych: silne wrażenie robią prace Kamińskiego („Scena z getta, „Papieros"), „Martwy Zbir" Okunia, czy barwne rysunki Sawiczewskiego. Z przyjemnością stajemy też przed znanymi nam już z lat dawniejszych pracami Kopczyńskiego, przypominającymi nam, tak drogą sercu, dawną Warszawę przed dekoracyjnymi płótnami Skotnickiego, fragmentami architektonicznymi Jagodzińskiego i in.

Nie brakuje „krów" Lasockiego. Mamy też i „konie" Kosowskiego. Poziom prac wydaje nam się dość różny. Niektóre np. prace jak np. „Chopin" i „Uczta rzymska" nie wyróżniają się tu korzystnie. Całość umiejętnie rozmieszczona na sali o pomysłowo urządzonych dwóch kondygnacjach i korzystnie oświetlona robi b. dobre wrażenie. Widz z przyjemnością ogląda tu zebrany razem dorobek kilkudziesięciu najwybitniejszych naszych artystów malarzy, szukających, jak to jest jednym z zamierzeń tej wystawy — bezpośredniego z nim kontaktu.

P. K.

Sprostowanie

Do wczorajszego felietonu „W odpowiedzi Szpilkom", wkradła się pomyłka. Jedno ze zdań winno brzmieć: „Nas to absolutnie nie martwi ani nie krępuje, jeżeli w pewnych WYPADKACH (a nie „sprawach") — w innym naturalnie celu — prasa opozycyjna podejmuje tę samą sprawę, co my".

NOTATKI ŁÓDZKIE

„Z powodu choroby sklepu — właściciel zamknięty"

(Od własnego korespondenta)

Łódź, we wrześniu.

Łódź powoli budzi się ze snu letargicznego, w którym była pogrążona przez cały okres kanikuły. Ogórki wycisnęły na życiu miasta specyficzne piętno. W ciągu lipca i sierpnia właściwie nic się nie działo. Cicho było na ratuszu miejskim, cicho w związkach zawodowych. Nuda snuła się beznadziejnie po lokalach rozmaitych instytucji i organizacji.

Ożywioną działalność rozwinęła w tym czasie może jedynie Komisja Specjalna. Ostro zabrano się do nieuczciwych kupców, podbijających ceny, oraz do tych, którzy zamknęli wprawdzie sklepy od frontu, ale... nadal handlowali od tyłu.

Coraz mniej się widzi charakterystycznych kartek z napisem: „Z powodu choroby właściciela — sklep zamknięty". Ktoś złośliwy na kartce przed sklepem wysłanego do obozu pracy kupca zmienił szyk wyrazów: — „Z powodu choroby sklepu — właściciel zamknięty".

✤

Ostatnie dni sierpnia tchnęły nieco życia w monotonię dnia łódzkiego.

Odbyło się posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej, na którym przyjęto plan inwestycyjny na przyszły rok. Zamyka się on po stronie wydatków globalną sumą 2 miliardów 26 milionów i 620 tysięcy złotych.

Miasto wpłaci z tych pieniędzy 200 milionów tytułem zaliczki na kupno 30 nowych wozów tramwajowych oraz zakupi cztery autobusy, które skieruje się na bardziej ożywione trasy, aby odciążyć ruch tramwajowy.

Powstanie kilka nowych linii tramwajowych, m. in. do osiedla mieszkaniowego na Stokach, nowa remiza na ul. Limanowskiego, rozpoczęta też zostanie budowa kilku gmachów szkolnych.

Przewiduje się włączenie do sieci kanalizacyjnej szeregu nowych domów, zabrukowanie kilku kilometrów ulic na przedmieściach oraz ułożenie szlachetnej nawierzchni w śródmieściu.

Miasto doczeka się też pierwszych podziemnych szaletów (łodzianie zawczasu chełpią się, że nareszcie „czuć" będzie w Łodzi Europę...).

✤

Iskrą elektryczną, pobudzającą do życia działalność związków zawodowych, było podpisanie umowy o wyścigu pracy między włókniarzami a górnikami.

Odbywają się zebrania Rad Zakładowych, wiece fabryczne, konferencje. Znaleźli się już tacy, którzy w ogłoszonym wyścigu dopatrzyli się... zamachu na ustawę o czasie pracy. W związku z tym wydano oficjalne wyjaśnienie, dementujące bzdurne plotki.

Główny nacisk przy realizowaniu wyścigu pracy kładzie się na zmniejszenie nieobecnych przy pracy. Ostatnio często mają miejsce fakty symulowania choroby przez kombinatorów, którzy nęceni wysokimi zasiłkami chorobowymi, wypłacanymi przez Ubezpieczalnię Społeczną, kładą się ze zdrową głową do łóżka. Niektórzy usiłują przy okazji podreperować nie tyle stan zdrowia, ile swych interesów ,robiąc w okresie zwolnienia z pracy „rajzy" na Zachód...

✤

Z dniem 1 września gorliwie zabrała się do pracy Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa.

Rozpoczęto jesienną kampanię, mającą dać pewną ilość nowych mieszkań światu pracy. Akcję poprzedziła odezwa do administratorów i Komitetów Domowych polecającą natychmiastowe wykreślenie z książek meldunkowych pokutujących jeszcze „martwych dusz".

Za kilka dni nastąpi „nalot" na miasto. Kontrolerzy obchodzić będą dom za domem, sprawdzając, czy ktoś nie zajmuje zbyt dużego mieszkania w stosunku do swych potrzeb. Z miejsca wydawane będą nakazy „zagęszczenia".

Wobec osób dopuszczających się wykroczeń NKM zapowiada surowe sankcje karne — aż do odebrania przydziału na mieszkanie. Odnosi się to zwłaszcza do tych, którzy by nadal chcieli meldować osoby fikcyjne.

✤

Łódź mniej ucierpiała od innych miast w latach wojny i okupacji. Czego jednak nie dokonały bomby i pociski — zrobił czas. Nie ma dnia bez kilku katastrof budowlanych. Walą się sufity i podłogi, a nierzadko — całe domy. Najgorzej jest w północnej dzielnicy miasta, gdzie powstała pierwsza dzielnica Łodzi i gdzie nie brak przeszło stuletnich domów.

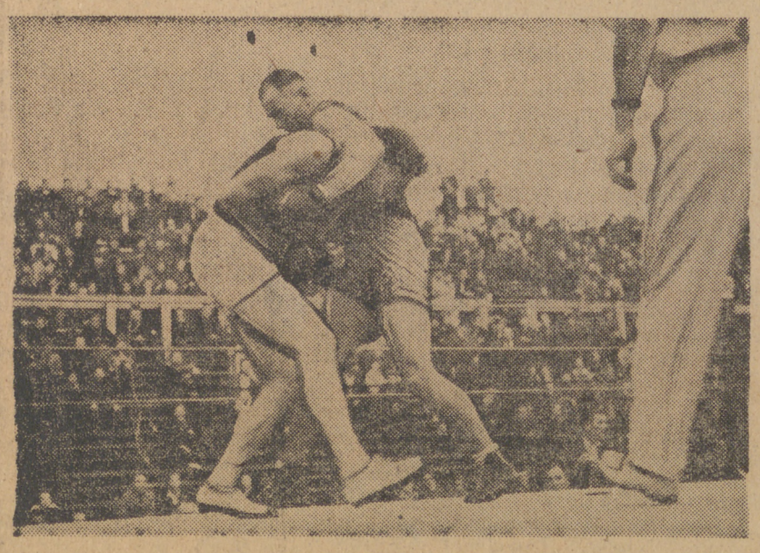
✤

Padające bez przerwy deszcze zlikwidowały żywot kawiarni pod gołym niebem, które przeniosły się do lokali zamkniętych. W lokalach — przepełnienie. Długi sznur taksówek czeka na gości, którzy po zapłaceniu słonych często rachunków, nie odmawiają sobie i tego luksusu, aby samochodem (nie swoim wprawdzie) powrócić do domu.

Skąd na to wszystko biorą pieniądze — pozostanie tajemnicą wiecznie narzekających na „złe czasy" łodzian.

Adam Ochocki.

Boks czy zapasy?



Ścibor i Biskupski w czasie meczu o mistrzostwo warszawskiej A klasy nie mogli zdecydować się: czy reprezentują boks czy zapaśników?

Nauka w Moskwie wczoraj i dziś

350 szkół wyższych i 310.000 słuchaczy

Przed rewolucją październikową w Moskwie było tylko 11 instytucji naukowo-badawczych, w których pracowało 235 ludzi. Przed laty 50 w całej Moskwie było tylko 637 inżynierów i techników.

Już w r. 1918 w Moskwie powstaje Centralny Instytut Aero-Hydrodynamiczny, Instytut Fizyki i Biofizyki, Instytut Fizyko-chemiczny itd. W r. 1921 — Instytut Termotechniczny, w r. 1929 Akademia Rolnicza i tak dalej oraz szereg innych szkół wyższych i instytutów.

Wydatki na naukę rosną. Jeśli w roku 1925-26 wynosiły one tylko 28 mil. rb., to w 10 lat później wynoszą one już 768 milionów. W okresie od 1928 do 1945 r. wyższe zakłady naukowe Moskwy przygotowały 250 tys. specjalistów (w całym związku — 1.159 tysięcy). W latach 1935—1938 zbudowano w Moskwie 350 nowych szkół dla 310 tys. z górą uczących się. Liczba słuchaczy wzrosła o 94 tys. (przed wojną) do 120 tys. (obecnie).

Dziś Moskwa. posiada 235 instytutów naukowo-badawczych, w których pracuje 436 członków Akademii i korespondentów, ponad 12 tys. profesorów, doktorów i kandydatów nauk.

W r. 1934 zostaje przeniesiona z Leningradu do Moskwy Akademia Nauk ZSRR. W latach wojny powstają nowe uczelnie; w r. 1944 Akademia Nauk Pedagogicznych ,nieco później — Akademia Medycyny, w r. 1946 zaś Akademia Artylerii.

Plan rozbudowy Moskwy w latach 1946—1950 przewiduje na budowę i wyposażenie gmachów dla instytutów naukowo-badawczych wydatek z górą miliarda rubli.

P.K.

Koncert

na odbudowę Warszawy

W dniu 11 bm. odbędzie w sali Polskiej YMCA o godz. 17 Pierwszy z serii Koncertów, z których dochód przeznaczony został na Odbudowę Stolicy.

W pierwszym koncercie udział wezmą: Mała Orkiestra Polskiego Radia pod dyrekcją Stefana Rachonia, Z. Grabińska, B. Hesse, J. Hupertowa, I. Iwanow, J. Mroziński oraz Chór Czejanda, akompaniuje Cz. Aniołkiewicz, konferansjerzy T. Bocheński i B. Zalewski.

Bilety już do nabycia w Księgarni Gebethnera i Wolfa—Zgoda 12 tel. 8 82 90 od godz. 9-17, oraz w Biurze przedsprzedaży „IMPET" Al. Gen. Wł. Sikorskiego 18 w godz. 9 — 18.

20 ton szczeciny

skupuje miesięcznie „Bacutil"

Firma „Bacutil" prowadzi skup i sprzedaż szczeciny na terenie całego kraju. W ub. roku „Bacutil" zebrał ogółem 110.235 kg. szczeciny — zbiórka w II-gim kwartale b.r. dała „Bacutilowi" 61.716 kg. Głównym odbiorcą szczeciny są Państwowe Zakłady Przetwórcze, Spółdzielcze, przedsiębiorstwa eksportowe oraz drobni rzemieślnicy.

Franciszek Szymczak

ślusarz - literat

Pierwszą nagrodę (30.000 zł.) w konkursie KCZZ na pamiętnik robotnika z czasów okupacji uzyskał Franciszek Szymczak z Warszawy.

Z zawodu jest on ślusarzem. Obecnie pracuje jako kontroler (X grupa uposażenia) w Państwowym Zakładzie Emerytalnym przy ul. Inflanckiej.

Urodził się w roku 1918 w Rostowie nad Donem, gdzie osiadł w 1916 roku jego ojciec, ewakuowany z Warszawy. W 1922 r. wraz z rodzicami przyjechał do Warszawy.

Ukończył szkołę powszechną. Naukę w szkole handlowej przerwał zmuszony zarabiać na życie.

Podczas wojny Franciszek Szymczak walczy w obronie Warszawy. Przy rozbiórce hangarów na lotnisku w Legionowie ulega wypadkowi, w którym traci oko. Po powrocie ze szpitala — do wybuchu Powstania zajęty jest na Dworcu Gdańskim. Jednocześnie pracuje w konspiracji.

W czasie Powstania Szymczak walczy w oddziale AL na Żoliborzu. Następnie przechodzi obóz Altengrabow w Saksonii i w maju 1941 r. wraca do Warszawy. Służy początkowo w M. O., a następnie pracuje (do dziś dnia) w P. Z. E.

Susz przoduje
w usuwaniu śladów niemczyzny z murów miasta

Trzeci przystanek za Iławą w kierunku na Malbork to — Susz. Niewielkie miasteczko, leżące nad brzegami pięknego jeziora, ukryte w zieleni, podobnie jak i wszystkie miejscowości w naszym województwie, przygnębia dużą ilością ruin i zgliszcz. Jest ich w Suszu wprawdzie znacznie mniej niż w innych miastach, ale zniszczenia te niestety są.

Ściśle mówiąc, wojna dla Suszu okazała się łaskawą. Zrównała z ziemią tylko centrum miasta —jak rynek i ulice sąsiednie, lecz takie już było widać przeznaczenie Warmii i Mazur, przeznaczenie silniejsze od woli czy pragnienia człowieka.

Mimo to, Susz w porównaniu z innymi miastami, choćby nawet z taką Iławą, pyszni się dużą ilością ocalałych od pożogi domów, willi i domków jednorodzinnych. Tym jedynie tłumaczyć można okoliczność, że właściwie w Suszu, a nie w Iławie mieściła się do niedawna stolica powiatu. Nie jest zresztą wykluczone, że powód tkwił poprostu w tradycji.

Za niesławnych czasów niemieckich Susz, a nie Iława patronował powiatowi. Lecz wtedy różnica między Iławą, Suszem i Prabutami była zupełnie widoczna

SUSZ MIASTEM URZĘDNICZYM

Iława w tym czasie była miastem garnizonowym, skupiającym dywizję wojska, oraz stacją węzłową. Susz z racji swego nadrzędnego stanowiska w hierarchii powiatu „wyrobił się" na miasto urzędnicze. Natomiast Prabuty rozwinęły przemysł i handel.

Podział ten zlikwidowała wojna. Potworne zniszczenie Iławy spowodowało konieczność przeniesienia urzędów do Suszu. Po dwuletnim jednak okresie naszej władzy na Warmii i Mazurach znaczenie Iławy w życiu powiatu stało się coraz wyraźniejsze. Władze powiatowe przeniosły swoje agendy do Iławy „chorującej" od początku na brak mieszkań, a Susz spadł do roli miasteczka podrzędnego, ukrytego w cieniu rozwijającej się coraz bardziej Iławy. Układ ten zachowa się na pewno i w przyszłości. Dzięki niemu nastąpi zupełny zwrot w dotychczasowym układzie rozwojowym trzech wyżej wymienionych miast.

Że na tym jak najgorzej wyjdzie tak Susz jak i Prabuty, to pewne.

„Zdetronizowane" miasteczko liczy dziś 3500 mieszkańców. Częściowo usunięte i wywiezione gruzy po zburzonych domach są niezbitym faktem, że Zarząd Miejski poważnie traktował sprawę przywrócenia miastu estetycznego wyglądu. Widać to zresztą na każdym kroku. Czystość nie jest obca mieszkańcom Suszu i rzuca się w oczy nawet w starych uliczkach Starego Miasta ulicz kach niezwykle wąskich, zabudowanych maleńkimi i bardzo starymi domkami. Na wielu z nich powiewają jeszcze biało - czerwone proporczyki, pamiętające pierwsze dni powrotu Suszu do Macierzy.

ANI ŚLADU NIEMCZYZNY

Było to jednak dawno, bo aż dwa lata temu. Okres zasiedlania minął, a symbole polskiego władania nad miastem i wsią pozostały. Są jednak sfatygowane i podniszczone. Należałoby je zatem albo odświeżyć albo usunąć. Susz sprawia wrażenie miasta oddawna polskiego. Długo należałoby szukać jakiegokolwiek śladu niemczyzny na murach zniszczonych i spalonych domów. Usunięto je skrzętnie i dokładnie

Ta polskość wyziera tu zresztą z każdego kąta. Powiększają ją gromady dzieci, wypełniających wąskie i zielenią pokryte ulice, wesołą, radosną i śpiewną mową polską.

Jest ich tu wyjątkowo dużo. Wypełniają one sale i korytarze pięknego budynku szkolnego, uratowanego z pożogi wojennej. Gromada szkolna liczy 535 młodzieży łącznie z uczniami szkoły zawodowej. Nic dziwnego, że całe miasteczko pełne jest od rana do wieczora wrzawą zabawą.

Dwie fabryki, cegielnie i tartak — to jedyne w Suszu obiekty przemysłowe. Stąd też charakter miasta zachował akcenty raczej osiedla urzędniczego czy parafialnego. Lecz pewnie dlatego Susz jest spokojny, cichy i prawie sielankowy.

I może dlatego jest tak miły i bliski sercu. (il)

SPORT * SPORT * SPORT

Trzy dni dzielą nas od biegu
o puchar przechodni „Życia Olsztyńskiego"

Tylko trzy dni dzielą nas od biegu ulicznego o puchar przechodni „Życia Olsztyńskiego", który zostanie rozegrany w niedzielę 1 b. m. o godz. 13. Start i meta biegu przy Redakcji „Życia" ul. 22 Lipca 6.

Bieg uliczny o puchar „Życia" ma już swoją tradycję. W roku ubiegłym zwyciężył Zdzisław Abramski, wówczas rewelacja sezonu, dziś czołowy długo- i średniodystansowiec okręgu. Czas Abramskiego 10:42,3 uznany został za rekord trasy i nie wiadomo, czy w niedzielę uda się zwycięzcy wynik ten poprawić.

Stawka biegaczy w tym roku będzie bardziej wyrównana. Obok bowiem zeszłorocznego zwycięzcy startować będzie Stanisław Abramski, groźny rywal i jedyny konkurent brata oraz prawdopodobnie Przyborowski z Lechii. Jeśli start Przyborowskiego dojdzie do skutku, będziemy świadkami imponującej walki trzech najlepszych biegaczy Olsztyna.

Do tej stawki dojdą zapewne młodzi i obiecujący zawodnicy olsztyńscy. Liczyć się należy poważnie z udziałem biegaczy z terenu, którzy mogą niejednego figla spłatać faworytom.

Lista zgłoszonych nagród wydłuża się z każdym dniem. Prócz **stopera**, cennej nagrody dla lekkoatlety, ofiarowanej przez Dyrekcję Poczt i Tel., notujemy piękny **dress** nagrodę Woj. Urzędu WF i PW dla zdobywcy II miejsca, dalej nagrodę „Społem" dla najlepszego spółdzielcy, nagrodę PCK, nagrodę firmy „A. Surzyńska" i wiele innych.

Trasa biegu prowadzić będzie ulicami: Staromiejską i 3 Maja na lewo ul. Mochnackiego do Pl. Roosevelta, po czym ul. Szrejbera i Pieniężnego w górę, odcinkiem Al. Zwycięzców i całą ul. Stalina, następnie Partyzantów i łagodnym spadkiem 1 Maja do Placu Wolności i ulicą 22 Lipca na metę. Organizacją biegu zajmie się MOZLA.

Przypominamy, że w roku ubiegłym bieg został rozstrzygnięty na zakręcie z Partyzantów na 1 Maja, gdzie oderwał się lekko od rywali Abramski. Kolejność zawodników na mecie była następująca: 1) Abramski, 2) Paluch, 3) Bołtacz, 4) Szymkowicz.

Zgłoszenia zawodników i dalsze nagrody przyjmuje redakcja „Życia" codziennie od godz. 10—16.

„BUNT" NA OBOZIE OLIMPIJEK
Mecz z Węgierkami odwołany

Wczoraj miał się zakończyć obóz pań - olimpijek zorganizowany przez PZLA na Stadionie WF w Olsztynie i nasze zawodniczki miały bezpośrednio udać się do Budapesztu na mecz z Węgierkami. Tymczasem w ostatniej chwili Węgrzy zrezygnowali z imprezy i PZLA znalazł się w dość kłopotliwym położeniu.

Ostatecznie postanowiono obóz kontynuować do soboty 13 bm z tym, że po obozie panie udadzą się do Bydgoszczy na mistrzostwa Polski w pięcioboju.

Rozchwianie się atrakcyjnego wyjazdu za granicę wprowadziło w stan rozpaczy nasze reprezentantki, które postanowiły natychmiast przerwać obóz i demonstracyjnie rozjechać się do domów.

Trzeba było dużej dozy dyplomatycznego kunsztu prezesa MOZLA dyr. Kotowskiego, by zażegnać burzę, która niewątpliwie pociągnęłaby za sobą sankcje karne w stosunku do zawodniczek, a na obóz olsztyński rzuciłaby nieprzyjemny cień.

Wszystko szczęśliwie się jednak zakończyło, a karność i wyrobienie sportowe naszych olimpijek wzięły górę nad chwilowym rozgoryczeniem, zresztą całkiem zrozumiałym.

Dzień Elbląga
306 aktów nadania i dożynki

(Od naszego korespondenta)

Trzecia rocznica wydania dekretu o reformie rolnej, manifestacyjnie obchodzona była w powiecie elbląskim. Na terenie wszystkich gmin odbyły się dożynki, połączone z nadaniem aktów własności. Ogółem wręczono w tym roku 306 aktów nadania.

W programie uroczystości były również występy artystyczne OM TUR-u, ZWM, Przysposobienia Rolniczo-Wojskowego, oraz „Wici". Udział w dożynkach wzięli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, partii politycznych przybyłych z Elbląga oraz liczne rzesze miejscowej ludności

ZAPRZYSIĘŻENIE POBOROWYCH

dniu 7 bm. odbyło się w Elblągu na terenie koszar uroczyste zaprzysiężenie poborowych. Mszę św. polową odprawił i kazanie okolicznościowe wygłosił dziekan polowy Wojska Polskiego ks. płk. Warchałowski. Po zaprzysiężeniu, przemówienie do żołnierzy wygłosił jeden z oficerów pułku. Uroczystość zakończyła się defiladą i wspólnym obiadem żołnierskim. (mx)

ODBUDOWA POWIATU

W ostatnim miesiącu, z pożyczek inwestycyjnych, skorzystało 24 osadników. Wypłacona ogólna suma 1.630 tys. zł. została zużyta na odbudowę gospodarstw zniszczonych. Suma przyznanych kredytów na odbudowę szkół w powiecie wynosi w b. r. 945 tysięcy zł. Dotychczas jednak otrzymało zaledwie 300 tys. zł. (mx)

AKCJA UWŁASZCZENIOWA

Akcja uwłaszczeniowa na terenie powiatu trwa nieprzerwanie. Do 1 bm. przyjęto 1588 wniosków osadniczych, z czego 133 w sierpniu. Aktów nadania wydano 545. Ilość rodzin osiedlonych w powiecie wynosi 1.988 (mx)

CZY WIECIE, ŻE.....

...W czasie wojny w roku 1807, w pałacu kadyńskim przebywał ze swą żoną ranny francuski marszałek Bernadotte, późniejszy król szwedzki Karol XIV.

...Wszystkie miejscowości, położone na południe od tamy, łączącej Elbląg z Nogatem, powstały za czasów polskich.

...Przyjaciel Kopernika, biskup warmiński Łukasz Watzdrode, uzyskał w r. 1508 od króla Zygmunta I, zgodę na przyłączenie do Warmii starostwa tolkmickiego i wsi kościelnej Moniuszkowo (Nowy Kościół). Miejscowości te należały do kapituły warmińskiej przez 60 lat. (mx)

„Dom Dziecka" w Bartoszycach
zwiedza wycieczka z Warszawy

W tym tygodniu Bartoszyce podejmowały w swych murach liczną, gdyż liczącą ok. 40 osób, wycieczkę z Warszawy, która przybyła do naszego województwa dla zwiedzenia Centralnego Ośrodka Wychowania RTPD, mieszczącego się w kompleksie poniemieckich budynków koszarowych.

W wycieczce wzięli udział prezes Zarządu Gł. RTPD, dyrektor Dep. Min. Oświaty, ob. Kurasko, kilkunastu posłów na Sejm, przedstawiciele bawiących w Polsce organizacji amerykańskich, organizacji młodzieżowych i politycznych w Olsztynie, prasy stołecznej itd.

Wycieczce towarzyszył wojewoda olsztyński mgr. W. Jaśkiewicz.

W odremontowanych już kosztem ok. 25 mil zł koszarach, mieści się obecnie „Dom Dziecka", w którym znajduje się ok. 400 dzieci.

Po doprowadzeniu do porządku innych zabudowań koszar znajdą się w nich trzy szkoły — podstawowa, zawodowa i liceum dla wychowawczyń.

Mówiąc na temat zadań, jakie stawia sobie RTPD, biorący udział w wycieczce prezes tego Towarzystwa zrobił m. inn. słuszną uwagę, że placówki tej instytucji na terenie naszego województwa są, niestety, bardzo nieliczne i nie są należycie popierane przez społeczeństwo.

Po zwiedzeniu Domu Dziecka wycieczkowicze z wojewodą olsztyńskim na czele zwiedzili znajdujący się także Dom Starców i Żłóbek dla dzieci.

Z Bartoszyc wojewoda udał się do Lidzbarku, gdzie zwiedził miejscowy „Dom Dziecka" i Ośrodek Rolniczy. (l)

Pasłęk zapomniał
o czystości

Kilkakrotnie już Pasłęk dał się poznać mieszkańcom województwa, za pośrednictwem naszego pisma, jako wzór czystości.

Roztkliwialiśmy się, że takie małe ubogie miasteczko, mimo poważniejszych trosk, nie zapomina o zadbaniu czystości i sprawia schludne wrażenie.

Nie wiemy od jak dawna sytuacja uległa pogorszeniu. W każdym bądź razie, stojąca pośród miasta duża i wyraźna tablica z napisem: „Nie zaśmiecać ulic, placów i trawników" zdaje się być głosem wołania na puszczy, gdyż nawet ulica przy której znajduje się Zarząd Miejski (nazwa starła się już gruntownie z czerwonawej deski) jest „grzecznie" zaśmiecona nawet w niedziele i święta, — jak to miało miejsce w ub. niedzielę.

Wieś pasłęcka, jak wykazała niedzielna wystawa, dba o racjonalną gospodarkę i estetyczny wygląd dostarczanych miastu produktów. Czyż miasto nie powinno stać się jeszcze dla niej wzorem?

Wszelkie pochwały mają swoje granice, ale wytykanie błędów może nie mieć końca, dlatego też przywołujemy Pasłęk do czujności i większej troski o porządek. (ni)

Dlaczego „przeprowadziło się"
targowisko w Ostródzie

(Od naszego korespondenta)

Targowisko w Ostródzie, znajdujące się od niedawna na Starym Rynku, zostało przeniesione na koniec miasta, gdzieś poza ulicę Słowackiego.

Nie znamy motywów, jakimi kierowała się Rada Miejska, pobiera-

KKS przegrywa w Kielcach 0:6
Dobra gra młodych

Ostatnio sygnalizowany spadek formy kieleckiej Tęczy, napawał nas nadzieją, że kolejarze uszczkną jeden z punktów. Niestety, obliczenia nasze okazały się bezpodstawne. KKS przegrał i przegrał wysoko.

Atak KKS i tym razem nie zadowolił, również zawiodły i tyły, które były dziecinnie bezradne wobec szybkości i przebojowości społemowców kieleckich.

Jasnym punktem drużyny był Bogusiewicz w bramce i szczerze można powiedzieć, że swoją ofiarną i pełną ambicji grą, uchronił drużynę, od wyższej porażki. Gorzej zagrał Zyskowski i Trojcki; na konto ostatniego należy zapisać dwie bramki. Pięć bramek strzelonych było nie do obrony, do zdobycia szóstej walnie przyczynił się Zyskowski.

Gra, ogólnie biorąc prowadzona była w sportowej atmosferze. Kielczanie górowali nad KKS tak technicznie, jak i taktycznie.

Pocieszającym zjawiskiem jest dobra gra młodych: Bałtruna, Czanika (który w Kielcach debiutował) i Bogusiewicza. Bałtrun jest nam już bliżej znany, Czanik ma zadatki na rasowego piłkarza, musi jeszcze jednak długo nad sobą pracować, Bogusiewicz pewny przy piłce, ma duże braki w sprężystości i odbiciach, które są podstawową cechą dobrej gry bramkarza. Młody ten i ambitny zawodnik braki te jest w stanie usunąć, a wtedy MOZPN będzie miał sprawę rozwiązaną, jeśli chodzi o reprezentacyjnych bramkarzy Okręgu. (x)

Kredyty na odbudowę wsi
w Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów

Podczas swej bytności w Warszawie, nacz. Wydziału Odbudowy U.W., inż. St. Porczyński, przeprowadził rozmowy z naczelnym komisarzem odbudowy wsi, inż. Szczekowskim i dyrektorem Centr. Materiałów Budowlanych, ob. Zembalskim.

Rzecznik naszego województwa przedstawił inż. Szczekowskiemu kosztorysy robót remontowych, jakie mają być wykonane z przyrzeczonego województwu kredytu na odbudowę zniszczonych i zdewastowanych zagród, na których osiedli w tym roku przesiedleńców z woj. rzeszowskiego. Kosztorysy zamknięte zostały ogólną sumą 200 mil. zł, z czego 156 mil. zł przeznaczono na materiały budowlane i 44 mil. na robociznę.

Inż. St. Porczyński podkreślił poczenie sezonu budowlanego w roku bieżącym. Z odpowiedzi inż. Szczekowskiego wynikało, że kredyty upłynnione zostaną po powzięciu ostatecznej decyzji przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, która to decyzja zapadnie w bieżącym tygodniu.

Organizacje robót w terenie pomyślano w ten sposób, że Wydział Odbudowy dostarczać będzie gospodarzom potrzebne im do remontu materiały budowlane, oraz zapomogi z dotacji Min. Ziem Odzyskanych, które wyniosą ok. 60 mil. zł.

Po otrzymaniu materiału i gotówki, większość osadników będzie przeprowadzać remonty we własnym zakresie. Jeśli zajdzie potrzeba wykonania większych robót budowlanych, interweniować będą drużyny robotnicze Wydz. Odbudowy i spół-

CO i GDZIE?

W OLSZTYNIE

tr im. Jaracza
zynny.

„Polonia"
aterki Pacyfiku"

„Mazur"
ość na lekarstwo"

eum na Zamku
niedzielę, wtorek i czwartek
dz. 10 — 13.
stawa Zw. Zaw. P.A.P. malarstwa i grafiki. Otwarta codziennie 10 — 13 i od 15 — 18.

ka dyżurna
niejska, St. Miasto 2.

Pożarna
n 22-22, czynny całą dobę.

W ELBLĄGU

„Bałtyk"
dziewczyna".

a dyżurna
Aniołem", ul. 1 Maja.

Straż Pożarna
Telefon Nr 2 czynny całą dobę.

OSTRÓDA — „ŚWIT"
„Wyspa skarbów" od 11 bm.

KĘTRZYN — „CASINO"
„Skandal" od 11 bm.

GIŻYCKO — „WANDA"
„Siedmiu śmiałych" od 11 bm.

LIDZBARK — „CAPITOL"
„Pontcarral" od 11 bm.

MORĄG — „ADRIA"
„Ludzie i manekiny" od 11 bm.

DZIAŁDOWO — „APOLLO"
„Podrzutek"

BISKUPIEC — „POLONIA"
„Paweł i Gaweł" od 12 bm.

SZCZYTNO — „GRUNWALD"
nieczynne

MRĄGOWO — „RAJ"
„Nowe pokolenie" od 11 bm.

BARTOSZYCE — „BAJKA"
„W okowach lodu" od 12 bm.

ORNETA — „LUTNIA"
„Powrót" o

Z03561

Bolączki szkół średnich ogólnokształcących

łagodzi ofiarna praca zespołu nauczycielskiego

Nowy rok szkolny przyniósł dalszy rozwój szkół średnich ogólnokształcących. Nie w tak wielkim jednak stopniu jak w pierwszym okresie, gdyż obecnie duża ilość młodzieży wstępuje do średnich szkół zawodowych, odciążając tym samym gimnazja ólno — kształcące. Niemniej ogólny stan uczniów w gimnazjach i liceach ogólnokształcących zwiększył się o 700 osób i obecnie wynosi ok. 3,90 uczniów. Z liczby tej ok. tysiąca przypada na obydwa gimnazja olsztyńskie, pozostała ilość t. j. ok. 2.500 uczęszcza do 16 gimnazjów i liceów, rozsianych na terenie województwa.

Sprawa internatów w Olsztynie jest nadal najbardziej palącą i najgroźniejszą. Ale prowincja jakoś sobie radzi. Morąg, Pisz i Prabuty internaty już posiadają a Kętrzyn, Giżycko, Mrągowo, Orneta i Braniewo obecnie je organizują. Oczywiście, że do stanu zadawalającego, a nawet koniecznego, jeszcze i na prowincji jest daleko, jednak na przeszkodzie stoi brak odpowiednich kredytów na remont budynków i urządzenie internatów.

BRAK NAUCZYCIELI

Drugą bolączką szkolnictwa średniego ogólnokształcącego jest brak wykwalifikowanych sił nauczycielskich szczególniej do przedmiotów ścisłych fizyki, natematyki i biologii. Nielicz ni kandydaci reflektują przeważnie na pracę tylko w Olsztynie, gdzie chociaż nie ma kompletu sił nauczycielskich to jednak dalsz angaż jest niemożliwy, bo na przeszkodzie stoi brak mieszkań.

Będą więc musieli i w tym roku szkolnym zatrudnieni już nauczyciele gimnazjalni pracować ponad godziny tak, jak w roku ubiegłym, co powoduje naprawdę wielkie przepracowanie i wyczerpanie.

W ub. roku szkolnym zdarzyły się dwa wypadki śmierci nauczycieli gimnazjalnych, zmarłych na posterunku z wyczerpania.

Duża ilość nauczycielstwa gimnazjalnego, to ludzie starsi liczący przeszło 50 a czasem i 60 lat. Całodzienna więc praca w szkole (przed południem gimnazjum normalne, a po południu dla dorosłych) staje się ponad ich siły. Rozumiejąc jednak swe obowiązki społeczne w ciężkim powojennym okresie, kiedy trzeba wyrównać wielkie luki w szkolnictwie, spowodowane okresem okupacji, nauczyciele mimo b. skromnych uposażeń, bez szemrania, a nawet z dużym zapałem i poświęceniem oddają się swej pracy pedagogiczno - wychowawczej.

WYKŁADY W... APTECE

Każda prawie szkoła, poza trudnościami natury ogólnej, ma również pewne swoiste braki, które stara się własnym przemysłem jakoś „sztukować". Np. brak gabinetów fizycznych uniemożliwia prawie nauczanie fizyki. Jednak i tutaj nauczyciele szukają jakichś sposobów wybrnięcia z beznadziejnej sytuacji i niejednokrotnie lekcje fizyki odbywają się w elektrowni albo nawet w... aptece. Są też i tacy wykładowcy, którzy we własnym zakresie i tylko przy pomocy uczni wykonali już wiele precyzyjnych przyrządów fizycznych.

Budynki gimnazjalne w terenie są na ogół w dobrym stanie. Wyjątek stanowi tylko Iława, Szczytno, Pisz i Ostróda, które nie mają własnych budynków i będą korzystały z lokali przy szkołach powszechnych, bądź zawodowych.

PODRĘCZNIKI

Jeżeli już jest mowa o wszystkich gimnazjalnych bolączkach, to nie można pominąć i sprawy podręczników. W przeciwieństwie do szkół powszechnych, gimnazja ogólno kształcące nie otrzymają jeszcze nowych podręczników, których brak, szczególniej w zakresie nauk humanistycznych, da się odczuć b. dotkliwie.

Ogólnie jednak stan i poziom szkół gimnazjalnych w stosunku do roku ubiegłego zapowiada się dużo korzystniej. Wpłynie to zapewne dodatnio na chęć uczniów do pracy, czego następstwem będą niewątpliwie dobre cenzury i wysoki poziom pierwszych matur w terenie — czego młodzieży już na początku roku szkolnego, szczerze życzymy. (ja)

Z ostatniej chwili

Bomba na okręcie emigrantów żydowskich

TELEFONUJĄ NAM:

HAMBURG. — Brytyjska służba bezpieczeństwa podczas zwykłego obchodu znalazła bombę na pokładzie okrętu „Empire Rival", którym przewożono emigrantów żydowskich.

Bomba została z wielkimi ostrożnościami przewieziona do kwatery brytyjskiej marynarki. Wezwano władze, ale zanim one przybyły, bomba wybuchła, wybijając szyby na wiele metrów wokoło miejsca wybuchu.

Eksperci stwierdzili, że bomba była nitroglicerynowa.

Z W. Brytanii na Warmię i Mazury

Oficerowie i żołnierze polscy z Anglii osiadają w naszym województwie

Podczas gdy dwaj przedstawiciele naszych władz wojewódzkich przyjmowali w Gdańsku nowe transporty Warmiaków i Mazurów, powracających z Danii, przybył do portu wielki transport z oficerami, podoficerami i żołnierzami polskimi z Anglii, w liczbie ok. 2.000 ludzi.

Ogromną większość wśród nowoprzybyłych stanowili żołnierze II korpusu, uczestnicy pamiętnych walk w Afryce i we Włoszech, — bohaterzy Tobruku i Monte Cassino.

Zwracał na siebie uwagę w tym transporcie znaczny odsetek oficerów starszych i młodszych szarż, lotników i żołnierzy wojsk pancernych.

Nagabywani przez gdańszczan, nowoprzybyli rodacy nasi z Anglii, opowiadali, że w różnych miastach brytyjskich oczekują na powrót do kraju tysiące żołnierzy i oficerów polskich i że należy spodziewać się dalszych transportów jeszcze w tym roku.

Z Gdańska, nowoprzybyli repatrianci z Anglii, rozjechali się grupami po całym kraju, nie wyłączając i naszego województwa. (l.)

Ostatni Niemcy

opuszczają województwo

Dzisiaj odchodzi z Górowa Iławieckiego kolejny transport w składzie 50 wagonów z Niemcami, udający się za Odrę.

Z transportem tym wyjeżdża 1.300 Niemców z pow. Iławieckiego i 200 z pow. lidzbarskiego. (l)

JUNACY Z HUFCÓW PRW PRZY PRACY

nad odgruzowaniem Olsztyna

Dlaczego łopat jest za mało?

Ludzie przychodzą do naszej redakcji i pytają co to za „wojsko" wczoraj od wczesnego rana pracowało na zwaliskach Olsztyna.

Odpowiadamy, ze szczerym uznaniem, że to chłopcy — junacy z PRW odbudowują Olsztyn.

Wychodzimy na miasto. Szereg zniszczonych obiektów objęła pożyteczna akcja PRW.

W towarzystwie kpt. Wapniarskiego, kpt. Czabańskiego, por Rzeźnika i innych, obejżdżamy kolejno teren prac junaków. Śmigają raczo łopaty. Nikt nie „wymiguje się" od pracy. Junacy doprowadzają do stanu używalności chodnik przy ul. Nowowiejskiego u wylotu ul. 22 Lipca obok wypalonej kamienicy.

— Jak idzie praca? — pytamy.

— Dobra jest odpowiadają wesoło — odrzucimy gruz, będzie łatwiej ludziom chodzić.

— A skąd jesteście chłopcy? —zapytuję, widząc konglomerat typów twarzy, pracy i mowy.

— Ja jestem z Białostockiego. Na Warmii już blisko dwa lata. Mieszkamy z rodziną koło Biskupca — mówi młody, wesoły szatyn i zaraz chwyta za łopatę.

Bo na długie rozmowy nie ma czasu!

Słyszę trzask aparatu fotografa — zdjęcie dokonane — Chłopcy „złapani" są znienacka bez reżyserii, my zaś jedziemy dalej.

Następnym naszym etapem jest plac Nowotki. — Dzielni chłopcy zziajani, lecz niezmordowani, likwidują spalony gmach przy kamienicy narożnej na ul. Warmińskiej. Zyskuje na tym chodnik, po którym jeszcze wczoraj przejść było niemożliwe. — Zyskuje wygląd estetyczny miasto.

Ale czas nagli — dalej, dalej...

I już za chwilę oglądamy pracę junaka w innym miejscu. Duże, ciężkie sztaby żelaza przenoszone na ramionach naszych miłych chłopców.

ZA MAŁO ŁOPAT

— Czy nie za ciężko? — pytamy.

— E, damy sobie radę, a zawsze coś się zrobi — brzmi optymistyczna odpowiedź.

Następnym etapem naszej błyskawicznej wędrówki jest ul. Partyzantów.

— Obok popularnej kawiarni „U cioci" odrzucają junacy zwały gruzu, kamieni, cegieł i żelaza. Robota idzie jak z płatka.

— Czy wszystko jest w porządku? — pytamy

— Stanowczo za mało jest łopat! — narzekają chłopcy.

Szkoda, że tych łopat jest za mało... Junacy w przeciągu paru godzin, ze swoim entuzjazmem pracy mogą zrobić bardzo wiele!

Skierowujemy się na ulicę Kętrzyńskiego. Na rogu ul. Kościuszki oczyszczany jest chodnik.

— Co z tym robić? — pytają junacy widząc resztki wypalonych belek.

— Czy ja mogę to zabrać do domu? — pyta jakaś starowinka, wskazując na nikomu i na nic niepotrzebną przepaloną belkę.

— Zabierajcie matko, aby prędko. — śmieją się junacy: Uszczęśliwiona (zdobyła opał na kilka dni) kobieta zabiera belkę do domu.

I tak cały wczorajszy dzień pracowali junacy — od wczesnego ranka do późnego wieczoru. A przechodnie zatrzymywali się i „zarażeni" entuzjazmem młodzieży, obiecywali sobie, że oni również... tak samo... już niedługo... (z.a.)



Maria Wołoszyn z Wydmin, pow. Giżycko, przodownica zespołu żeńskiego PRW, w swojej premiowanej plantacji.

Wojewoda olsztyński przyjmuje raport kompanii PRW

W dniu wczorajszym po zbiórce w swoich koszarach przy Al. Niepodległości junacy z PRW odmaszerowali z orkiestrą na plac Wolności, inicjując w ten sposób hasło wypisane na transparencie:„ Młodzież PRW pomaga w odbudowie Olsztyna".

Po przybyciu na plac dowódca batalionu por. Rzeźnik złożył raport komendantowi kpt Wapniarskiemu, po czym złożono raport ob. wojewodzie olsztyńskiemu mgr Jaśkiewiczowi.

Ob. wojewoda powitał junaków i przemówił do kompanii podkreślając, że ich praca podniesie miasto nasze do poziomu godnego stolicy województwa.

Po serdecznym przemówieniu ob. wojewody junacy odmaszerowali do przewidzianych w planie miejsc pracy, pozostawiając przy zbiegu ul. Pieniężnego i pl. Wolności, gdzie odbywa się regulacja nawierzchni, transparent i swój proporczyk. (per)

Plenum MRN dokonało wyborów

nowego składu Komisji Lokalowej w Olsztynie

Wczorajsze plenarne posiedzenie olsztyńskiej Miejskiej Rady Narodowej przyniosło uchwalenie całego szeregu nowych statutów, których celem będzie głównie poprawienie stanu finansowego gospodarki miejskiej. Powołano również 7 komisji: lokalową, miejscową, kontroli, regulaminowo - prawniczą, kwalifikacyjną, finansowo-budżetową i oświatową, które zajmą się gruntownym opracowaniem zagadnień w granicach swych kompetencji i obowiązków dla przedkładania odpowiednich wniosków Prezydium i plenum Rady Miejskiej.

Ponadto zatwierdzono wybór komisji lokalowej w nowym składzie i przedyskutowano obszernie sprawy reorganizacji Wydziału Kwaterunkowego Zarządu Miejskiego i usankcjonowania stawianych przezeń wniosków.

Zaprzysiężonych zostało również 3 nowych radnych: ob. J. Skorski— OM TUR, ob. Stanisław Hodorski ze Str. Pracy i ob. H. Rajch.

Całe plenum brało żywy udział w toczących się dyskusjach, zajmując b. rzeczowe stanowiska wobec przedłożonych kwestii.

Szczegółowe sprawozdanie z posiedzenia, jak również powzięte uchwały, podamy w numerze jutrzejszym. (ja)

Każda złotówka

złożona na S.F.O.S. przyśpiesza odbudowę WARSZAWY

ZWM organizuje

Szkołę Przysposobienia Spółdzielczego

W najbliższych tygodniach z inicjatywy ZWM zostanie otwarta roczna Szkoła Przysposobienia Spółdzielczego w Olsztynie.

Program 1-go roku będzie skrócony i obejmie łącznie tylko 8 miesięcy nauki.

Szkoła Przysposobienia Spółdzielczego przeznaczona jest wyłącznie dla członków ZWM i OMTUR (m

Sylwetki olsztyńskie

Panna Józia

z pocztowego okienka

Kto z mieszkańców naszego miasta nie zna miłej panny Józi z okienka pocztowego na ulicy Pieniężnego? Zawsze uśmiechnięta załatwia szybko i grzecznie licznych interesantów i nigdy nie odpoczywa. Bo pracy ma wiele i od rana czeka przed okienkiem już długa kolejka. Tu sprzedawane są znaczki pocztowe i nadawana korespondencja polecona oraz ekspresy.

— Czy dużo pisujemy zagranicę? — pytamy.

— Najodleglejsze nawet państwa na kuli ziemskiej otrzymują listy z Olsztyna — objaśnia uprzejmie panna Józia — przeważnie pocztą lotniczą. Listy idą bardzo szybko, np. list z Kalkuty już po tygodniu jest w Olsztynie.

— Czasem ogarnia mnie tęsknota, gdy trzymam w ręku taki list, który za chwilę pójdzie w świat do krainy słońca, podczas gdy u nas zaczyna się jesień — wzdycha, ale dodaje z uśmiechem — lubię swoją pracę, swoje okienko, chociaż moja praca często wyczerpuje mnie nerwowo.

Panna Józia pragnie, by od jej okienka każdy interesant odchodził szybko załatwiony i zadowolony. Niestety, ludzie są często tak niewyrozumiali, chociaż stara się jak najlepiej wywiązać ze swych obowiązków, często musi wysłuchiwać przykrych uwag, zwłaszcza popołudniu, w porze wzmożonego ruchu, gdy tłoczno pod okienkiem, a każdy chce być koniecznie pierwszy załatwiony.

A przecież musi dobrze uważać panna Józia z pocztowego okienka, by się nie pomylić w wydawaniu pieniędzy i znaczków. I często wraca do domu bardzo zmęczona.

Ale o tym interesanci zapominają. (m.g.)

Wpłacanie ofiar

na odbudowę Warszawy

Wszelkie ofiary pieniężne i ofiary na rzecz Odbudowy Warszawy, składane przez związki pracownicze, instytucje i organizacje, należy bezzwłocznie przelewać na konto P.K.O. powiatowych komitetów odbudowy Warszawy lub konto PKO Komitetu Wojewódzkiego Nr XII-405 — Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy — Wojewódzki Komitet Obywatelski Odbudowy m. st. Warszawy w Olsztynie.

Blankiety dowodów wpłaty na powyższe konto (wolne od opłaty) wydaje Biuro Woj. Komitetu Odbudowy Warszawy — Urząd Wojewódzki Plac Wolności 1, pokój Nr. 49, tel. 25-72.

Dzień Olsztyna

POGADANKA RADIOWA

W piątek dn. 12 b. m. o godz. 18, ze studia olsztyńskiego radiowęzła wygłosi dyrektor Mazurskiej Spółdzielni Rybackiej inż. Dąbrowski, ciekawą pogadankę p. t. „Wyniki dwuletniej pracy Mazurskiej Spółdzielni Rybackiej". (m.g.).

DLACZEGO NIE MA „BAŁTYKÓW"

Popularnych gatunków papierosów bezustnikowych „Bałtyk" i „Triumf" od kilku dni nie można kupić w Olsztynie.

Czytelnicy nasi proszą Polski Monopol Tytuniowy o odpowiedź nie wyjaśienie. (z.)

GDZIE SĄ RYBY?

Czemu w dni t. zw. „mięsne" w restauracjach olsztyńskich nie można dostać ryby?

Czyżby w przededniu tych „wakacji rybich" nie szły one w sieć? (a.)

ODBUDOWA TRWA

Konstatujemy dalsze postępy w odbudowie naszego zniszczonego miasta.

Gmach narożny przy placu Nowotki, róg Warmińskiej odbudowywany jest w bardzo szybkim tempie.

Duży dom przy ul. Kościuszki pełen jest pracujących robotników jak również narożnik placu Starego Miasta i ul. Św. Barbary. (j.w.)

NAPIS NIEMIECKI

W dniu wczorajszym junacy z PRW oczyszczali z gruzów część placu Nowotki przy ul. Warmińskiej.

W związku z tym wystąpił jaskrawy niemiecki szyld na tyłach zabudowań tej ulicy.

Sądzimy, że będzie w najbliższych dniach zniszczony. (j.w.)

SZANUJMY DRZEWA

Przy ulicy Mickiewicza, róg ul. Kościuszki są prowadzone roboty miejskie przy czym przewody elektryczne zarzuca się wprost na gałęzie drzew.

Olsztyn ma dużo radosnej i zdrowej zieleni — nie psujmy jej.

Szanujmy drzewa. (per.)

SKRÓCIĆ POSTÓJ TRAMWAJÓW

Jeszcze raz powracamy do sprawy skrócenia postoju wozów tramwajowych na krańcowych przystankach. Umożliwiło to częstsze, niż jak dotychczas kursowanie wozów. (m.g.)

BYDŁO SPACERUJE...

Mieszkańcy ulicy Mickiewicza żalą się na codzienne pędzenie bydła przez chodnik. W wyniku tych „spędów", chodnik jest zanieczyszczony, przechodnie muszą bardzo uważać, aby nie zabrudzić obuwia.

Czyż nie można pędzić bydła jezdnią? (m.g.)

UBIKACJA CZY CHLEWEK

Czy to ubikacja czy chlewek, zapytuje ze zdumieniem, wchodząc do domu przy ul. Warmińskiej 14. W klatce schodowej rzane strugi o r podejrzanej woni, ściany do ściany ruje pochrząkując soło, tłusty wie Schody nieczyste ba od roku, brak czy.

A może by si starem, niezn dla mieszkańców interesowały sie dze sanitarne m miasta. (m.